Nr. 195 Poniedziałek 5 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sytuacja na froncie

Siły zbrojne Walencji

wynoszą około 450.000 żołnierzy

Biuletyn „Deutsche Wehrbeitraegen" zawiera ciekawe dane o sile, uzbrojeniu i wyszkoleniu sił zbrojnych Walencji. Według oceny tego pisma, łączne efektywy czerwonej milicji wynoszą conajmniej 120 brygad t. j. ok. 300000 ludzi. Do tego dochodzi około 12 brygad międzynarodowych (35.000 żołnierzy). Prócz tych oddziałów pierwszej linii, Walencja dysponuje nowozaciągniętą rezerwą w sile 100.000 ludzi. Łącznie więc siły Walencji wynoszą około 450.000. Należy im tylko pozwolić na zakup broni, a sytuacja w Hiszpanii prędko się wyjaśni.

Samoloty rządowe bombardują Burgos

Komunikat kwatery głównej gen. Franco donosi, że na froncie baskijskim oddziały powstańcze postępują stale naprzód i zajęły Berrandules, Montiano i Berdiales.

Lotnictwo rządowe ostrzeliwało szereg miejscowości na tyłach wojsk powstańczych, a szczególnie Burgos, gdzie padło 18 zabitych i 21 rannych.

Na froncie madryckim

Korespondent Havasa donosi, że wczoraj po południu w stolicy nastąpiła gwałtowna wymiana strzałów artyleryjskich. Baterie rządowe ostrzeliwały prawdopodobnie wojska powstańcze, które przegrupowywały się.

Kłamstwa prasy faszystowskiej

Ministerjum obrony narodowej Hiszpanii zaprzecza kategorycznie wiadomościom faszystów, jakoby wojska rządowe stosowały w walkach pociski z gazem trującym. Ogłoszony w tej sprawie komunikat stwierdza, że Rząd hiszpański uroczyście zobowiązał się do niestosowania tych metod walki i zobowiązaniom swym pozostaje wierny.

Zaginiona na Pacyfiku

Słynna lotniczka amerykańska Amelia Earhardt zaginęła na bezkresnych przestrzeniach Oceanu Spokojnego

Słynna na cały świat lotniczka amerykańska Amelia Earhart, która 1 czerwca rozpoczęła

LOT DOOKOŁA ŚWIATA,

znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Earhardt wystartowała w piątek z Nowej Gwinei, pragnąc dostać się na małą, zaledwie 2 mile długości liczącą

WYSPĘ KORALOWĄ HOWLAND

położoną na Pacyfiku między N. Gwineą a Honolulu. Z Nowej Gwinei dzieliło ją od wyspy Howland 2.500 mil Pacyfiku bez możności lądowania. O północy otrzymano od Amelii Earhart radiówkę, donoszącą, iż wskutek silnych wiatrów przeciwnych,

JEJ ZAPAS BENZYNY SIĘ WYCZERPAŁ

i że posiada jej jeszcze zaledwie na pół godziny lotu. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że Amelia Earhart wraz ze swoim towarzyszem nawigatorem Manningiem musieli opuścić się na wodę i obecnie

SAMOLOT ICH UNOSI SIĘ GDZIEŚ NA PACYFIKU

Mają oni w samolocie specjalną łódkę z kauczuku oraz pasy bezpieczeństwa i w razie gdyby samolot nie mógł się długo utrzymać na powierzchni wody, istnieje jeszcze możność utrzymania się przez pewien czas

W KAUCZUKOWEJ ŁÓDCE BEZPIECZEŃSTWA

Stacja nadawcza straży pobrzeżnej w Honolulu nadał komunikat, że lotniczka osiadła prawdopodobnie na morzu w odległości około stu mil od wyspy Howland. W piątek o godz. 20-ej znajdowała się ona w odległości 160 km od tej wyspy, a przylot jej na wyspę oczekiwany był mniej więcej w godzinę później. Dotychczas jednak nie otrzymano żadnych wiadomości o jej dalszych losach.

Morze na północny wschód od wyspy Howland, gdzie prawdopodobnie opuściła się lotniczka jest spokojne. Widzialność dobra. Z Honolulu wysłano parowiec „Roger Taney" na poszukiwanie lotniczki. Wszystkim statkom, znajdującym się w pobliżu wyspy polecono słuchać sygnałów radiowych z zaginionego samolotu.

S. O. S. — S. O. S.

Krążownik angielski „Achilles" przejął w piątek o godz. 23 według czasu Greenwich sygnały S. O. S. od lotniczki Earhart. Z Honolulu udało się w kierunku wyspy Howland 11 hydroplanów, które przystąpiły do przeszukiwań.

Z Los Angeles nadeszła wiadomość, że jeden z krótkofalowców przejął słabe sygnały radiowe na fali 31 mtr., odpowiadającej długości fali aparatu Earhart.

Berlin jest zaniepokojony

Ale czy Anglia i Francja zdobędą się wreszcie na krok stanowczy

Prasa angielska stwierdza, że sprawa utrzymania przy życiu układu o nieinterwencji w Hiszpanii weszła w decydującą fazę. Z 9-ciu Rządów reprezentowanych w podkomitecie, 6 zdecydowanie stoi po stronie planu angielsko - francuskiego, a przeciwko planowi włosko - niemieckiemu, zaś 3 Rządy t. zn. oprócz Niemiec i Włoch jeszcze Portugalia opowiadają się za planem włosko - niemieckim. O ile chodzi o pełny komitet, o opinię 27 Rządów europejskich, to według informacyj posiadanych przez francuskie placówki dyplomatyczne dotąd 20 RZĄDÓW OPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA PLANEM FRANCUSKO-BRYTYJSKIM.

***

Rozgrywka dyplomatyczna na terenie komitetu nieinterwencji, przybierająca coraz ostrzejszą formę wysoce niepokoi niemieckie czynniki polityczne. Niepokój ten wzrósł jeszcze na wieść o zamiarze W. Brytanii i Francji całkowitego zaniechania systemu nieinterwencji, gdyby Rzesza i Włochy nie zgodziły się na proponowany francusko - brytyjski system kontroli granic hiszpańskich. Forma w której Foreign Office podało w czwartek tę informację wywołała w Berlinie wielkie oburzenie. Krok Anglii — oświadczają hitlerowcy sprzeczny jest ze stanowiskiem zajętym 48 godzin przed tym a zapowiedź brytyjska lansowana przed otrzymaniem definitywnej odpowiedzi Niemiec i Włoch równa się groźbie o charakterze ultimatywnym. W najwyższym stopniu nielojalna jest przy tym zdaniem hitlerowców pogróżka, iż Francja w danym wypadku dostarczyć by miała dowolnej ilości broni Rządowi walenckiemu. Krok Foreign Office określają hitlerowcy wręcz, jako „szantaż w najgorszym gatunku".

Niezależnie jednak od powyższych momentów oczywista jest obawa czynników niemieckich, by sytuacja gen. Franco nie doznała pogorszenia. Z wynurzeń niemieckich kół politycznych odnosi się wrażenie, iż w Berlinie nie przewidywano tego rodzaju obrotu sprawy i w pewnym stopniu przeliczono się, przeciwstawiając się tak ostro propozycjom francusko-angielskim.

Powrót Van Zeelanda

W ministerium spraw zagranicznych Belgii potwierdzono wiadomości, iż Van Zeeland przed powrotem do Brukseli uda się do Londynu, gdzie przeprowadzi doniosłe rozmowy z Chamberlainem, Edenem i John Simonem.

Znowu zajścia pomiędzy policją a strajkującymi robotnikami

PAT donosi: Robotnicy pracujący na robotach publicznych w Ciechanowie woj. warszawskiego zorganizowali strajk, domagając się zwiększenia czasu pracy lub podwyżki. W dniu 2 lipca r. b. strajkujący zebrali się pod gmachem starostwa i nie czekając na wynik prowadzonych pertraktacyj z inspektorem pracy, usiłowali wtargnąć do wnętrza gmachu. Na wezwanie policji do cofnięcia się i rozejścia zebrani podburzeni przez agitatorów (?) obrzucili policję kamieniami oraz powybijali szyby w oknach starostwa, wobec czego policja zmuszona była rozproszyć demonstrantów siłą (!), po czym spokój został całkowicie przywrócony. W wyniku zajścia został ranny kamieniem w głowę st. post. Wiśniewski, dwie zaś osoby lekko pokaleczone. Stan zdrowia st. post. Wiśniewskiego, którego odwieziono do szpitala, jest ciężki.

***

Nasze własne relacje, otrzymane z Ciechanowa nieco odbiegają od relacji urzędowej. Zwłaszcza zachowanie się policji — jak nam komunikują — pozostawiało dużo do życzenia.

Likwidacja głośnego zatargu

W piątek, po północy między pracodawcami i robotnikami przemysłu hotelarskiego we Francji podpisany został układ, likwidujący zatarg w hotelarstwie.

***

W związku z załatwieniem zatargu w przemyśle hotelarskim, opublikowano wczoraj po północy komunikat, donoszący o utworzeniu komisji, której celem będzie zbadanie warunków postawionych przez pracowników, jak też możliwości finansowych przemysłu hotelarskiego. Komisja ma przedłożyć raport przed 1-szym października.

Drugi komunikat oświadcza, że do 1 listopada zalecenia dekretu rządowego o tygodniu pracy, wykonywanym w hotelarstwie w ciągu 5-ciu dni, będą mogły być wprowadzone w życie przez inspektora pracy na wspólne żądanie pracodawców i pracowników. Ustalono też zasadę godzin nadliczbowych w specjalnych wypadkach.

Wyjazd króla Rumunii



KRÓL KAROL II OPUSZCZA WAWEL, UDAJĄC SIĘ W DROGĘ POWROTNĄ DO RUMUNII

Czarna śmierć

W kopalni „Brymbo" w pobliżu Stoke on Trent w Anglii nastąpiły dwie eksplozje, które wywołały pożar całej kopalni. Pożar dotychczas trwa i zachodzi obawa, że pożaru nie uda się opanować i cała kopalnia spłonie. Drużyny ratownicze czynią przygotowania do zatopienia szybu. Liczba ofiar wynosi dotychczas 30 zabitych i 9 ciężko rannych.

W kopalni węgla w Reklinghausen, w Zagłębiu Ruhry nastąpił wczoraj wybuch gazu. Trzy osoby zostały zabite, a 20 odniosło rany.

Plany rozbrojenia powietrznego

Źródła urzędowe Ameryki informują, że prezydent Roosevelt bada projekt międzynarodowego układu, dotyczącego rozbrojenia powietrznego. Twórcą tego projektu jest Norman Davis. Według tych samych źródeł, projekt powyższy przyjęty będzie przychylnie przez większość państw epropejskich. Szczegóły układu trzymane są na razie w tajemnicy.

Prześladowania ludowców

Tuż po święcie Ludowym aresztowany był i osadzony w więzieniu śledczym sekretarz Warszawskiego Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego p. magr. Stanisław Ścigalski. W ostatnich dniach więzienie zostało mu zamienione na dozór policyjny.

Na terenie powiatu Suwalskiego został aresztowany w dniu 2 lipca r. b. działacz Stronnictwa Ludowego p. Stanisław Iwaniec, wysłany do powiatu Suwalskiego przez Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego.

Rocznica Sierpniowa

Podobnie jak w ubiegłym roku Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia roku bieżącego uroczyste obchody rocznicy „Czynu chłopskiego". W programie uroczystości przewidziane są między innymi wielkie powiatowe zgromadzenia i pochody.

Rocznica „Czynu chłopskiego" w roku bieżącym obchodzona będzie pod hasłem :„Chłop nie tylko żołnierzem Polski, ale i wolnym Jej współgospodarzem".

Teror w Palestynie

Na burmistrza Betleemu — Araba dokonano w piątek wieczorem zamachu, przy czym zarówno jego żona, jak i obie córki zostały ciężko zranione kulami rewolwerowymi. Sprawca zamachu zbiegł.

Zamknięcie sesji Rady Międzynarodówki Zawodowej

Przystąpienie Ameryk. Fed. Pracy do Międzynarodówki. Solidarność robotników świata z robotnikami Polski. Owacja na cześć tow. Żuławskiego

ROBOTNICY AMERYKAŃSCY W SZEREGACH MIĘDZYNARODÓWKI.

W toku obrad Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej dokonał się akt pierwszorzędnej wagi, stanowiący poważny etap w konsolidacji międzynarodowego ruchu zawodowego.

Chodzi o przystąpienie potężnej **organizacji robotników amerykańskich, Amerykańskiej Federacji Pracy (American Federation of Labor) do Międzynarodówki.** A raczej chodzi o powrót do Międzynarodówki, do której związki zawodowe amerykańskie poprzednio należały, a z której zaraz po wojnie wystąpiły.

Jak wiadomo, w łonie ruchu robotniczego Stanów Zjednoczonych istnieje rozdźwięk między kierownictwem ruchu zawodowego amerykańskiego, skupionego w Federacji a grupami, współpracującymi z Komitetem „organizacyj przemysłowych" (John Lewis).

W tej właśnie sprawie zabrał na Radzie Generalnej głos **tow. Matthew Woll**, delegat Amerykańskiej Federacji Pracy. Wyraził przeświadczenie, że rozdźwięk będzie przezwyciężony i jedność klasy robotniczej amerykańskiej będzie przywrócona. Stwierdził, że Amerykańska Federacja Pracy nie sprzeciwia się nowym formom organizacyjnym, w szczególności — organizowaniu robotników według gałęzi przemysłu (a nie według fachów, jak to było ze starymi, tradycyjnymi związkami).

Co więcej — tow. Woll stwierdził, że Federacja docenia pozytywne momenty w działalności Johna Lewisa, **który zresztą dotąd nie założył odrębnej, definitywnej organizacji.**

Rada Generalna przyjęła akces **Amer. Fed. Pracy, wyrażając zarazem życzenie, by fakt ten przyczynił się do przywrócenia jedności w ruchu robotniczym amerykańskim i, by przyczyny obecnych rozdźwięków zostały usunięte.**

Zarazem Międzynarodówka stwierdza, że byłaby szczęśliwa, gdyby wpływ jej przyczynił się do porozumienia między grupami, — znajdującymi się dziś w konflikcie.

Tow. Matthew Wall w swym oświadczeniu dodatkowym stwierdził, że powyższa uchwała przyczyni się do konsolidacji ruchu zawodowego Stanów Zjednoczonych.

Na Radzie Generalnej reprezentowane były trzy kraje Ameryki: Stany Zjednoczone (tow. Matthew Woll), Meksyk (tow. Carillo), Argentyna (tow. Miguel Burgas).

SPRAWA SKRÓCENIA CZASU PRACY.

Sprawę 40-to godz. trygodnia pracy referował tow. **Jouhaux.** — Stwierdził z naciskiem, że chodzi tu o akt sprawiedliwości społecznej, chodzi o wyrównanie następstw mechanizacji i racjonalizacji. Zapowiedział, że, jeśli inne kraje nie pójdą śladem Francji, — Francja będzie musiała jąć się energicznych środków walki z konkurencją krajów o tańszej robociźnie i dłuższym czasie pracy. W ten sposób rozwieją się nadzieje zbliżenia gospodarczego, a tendencje „samowystarczalności" (autarkii) wzrosną.

Po przemówieniach niektórych towarzyszów (Holandia, Indie i t. d.), Rada stanęła na stanowisku,— które sprecyzował tow. **Jouhaux:**

Dążyć należy do jednolitej konwencji międzynarodowej, dotyczącej 40-to godz. tygodnia pracy.

WALKA Z WOJNĄ I FASZYZMEM.

Znów zabrał głos **tow. JOUHAUX, jędrnie formułując stanowisko Międzynarodówki, zresztą stwierdzone już niejednokrotnie,** a ostatnio — **w związku ze sprawą hiszpańską.**

Obrona pokoju ściśle łączy się z obroną wolności. To jedno. A drugie—to stwierdzenie, że wojna lokalna z łatwością przerodzić się może w powszechną. Stąd konieczność zdecydowanej akcji w każdym wypadku mącenia pokoju. — Pakt Ligi Narodów MUSI BYĆ STOSOWANY W CAŁOŚCI I BEZ ZASTRZEŻEŃ.

W tym kierunku zmierzać musi skoordynowana akcja demokracji światowej i światowego ruchu zawodowego.

ZAMKNIĘCIE OBRAD.

Po ustaleniu miejsca następnej sesji Rady (Oslo), tow. **Citrine** raz jeszcze w serdecznych słowach dziękuje towarzyszom polskim za wspaniałe przyjęcie Rady Generalnej, za udzielenie gościny w pięknym gmachu, wybudowanym przez polskich kolejarzy.

Z kolei tow. **Stańczyk** dziękuje Radzie za ten zaszczyt, jaki spotkał polski ruch robotniczy, iż mógł gościć przedstawicieli światowego proletariatu. Stwierdza, że w ciężkiej walce, jaką prowadzi proletariat polski, pobyt przedstawicieli Międzynarodówki i obrady unaoczniają ów fakt, że proletariat polski nie jest osamotniony, że stoi za nim solidarnie proletariat świata. Właśnie w Warszawie dokonało się wielkie dzieło zjednoczenia proletariatu amerykańskiego z proletariatem Europy w jednej organizacji.

Stwierdziwszy, że radość jakiej daje wyraz, jest uczuciem mas robotniczych i chłopskich, wymienia tow. Stańczyk z tow. Citrine'm serdeczny uścisk dłoni.

Raz jeszcze zabiera głos tow. **Citrine, odpowiadając tow. Stańczykowi.** Stwierdza ogromne znaczenie, jakie opinia mas pracujących świata, opinia demokratyczna Zachodu przywiązuje do rozwoju stosunków w Polsce. Stwierdza,— że klasa pracująca Polski liczyć może na całkowitą solidarność na serdeczną przyjaźń światowego ruchu zawodowego.

Daje również wyraz swej radości na skutek faktu, że przez przystąpienie Amerykańskiej Federacji Pracy już dziś **20 milionów robotników świata stanęło pod sztandarem Międzynarodówki.**

W pięknym, serdecznym zwrocie tow. **Citrine** daje wyraz radości, że tow. **Zygmunt Żuławski** obecny jest na sali. Życzy mu w imieniu własnym, i w imieniu Międzynarodówki dalszej pracy dla dobra polskiej klasy robotniczej, pracy owocnej, którą Międzynarodówka zna dobrze i ceni wysoko.

Przedstawiciele proletariatu świata powstali, urządzając tow. **Żuławskiemu** serdeczną owację.

Sesja Rady Generalnej została zamknięta.

„Tylko idioci mogą wierzyć w angielską nieinterwencję"

LONDYN, 1 lipca 1937 r.
(Koresp. własna).

Artykuł w „Popolo d'Italia", którego autorstwo przypisywane jest samemu Mussoliniemu, a w którym znajduje się zdanie, które podaję w nagłówku, cytowany jest przez całą bez wyjątku prasę angielską, a komentowany przez „Evening Standard", — który artykuł podał w całości.

Pomijając ataki na Anglię, której pom. in. zarzuca się, iż przez ewakuację cywilnej ludności Bilbao i Santanderu i pod pozorami humanitaryzmu, Anglia nic innego nie uczyniła, jak tylko interwencję na rzecz „czerwonych", zawiera ten artykuł ostateczne odrzucenie projektu odwołania t. zw. ochotników z Hiszpanii.

W jakimś pomieszaniu obłudy ze szczerością głosi autor artykułu: „Włochy NIE MOGĄ (obłuda) i NIE CHCĄ (szczerość) odwołać swoich ochotników, walczących w Hiszpanii po stronie wojsk gen. Franco.

Pod względem formy cyniczny i brutalny artykuł, kończący się słowami „Ostatnie, rozstrzygające słowo wypowiedzą teraz armaty; nowa, wielka Hiszpania powstaje z krwi i ruin" — wywołał w sferach politycznych więcej niż zdziwienie.

Przypuszczają, że nowy zwrot w polityce angielskiej, dotyczącej zagadnienia hiszpańskiego, należy przypisać nastawieniu, który znajduje wyraz w omawianym artykule.

Alf Evans.

Głos Prawdy

Wśród najrozmaitszych kłamstw i nonsensów, szerzonych u nas uporczywie przez prasę „katolicką" na temat spraw hiszpańskich, prawdziwym unikatem są korespondencje dr. Kiełpińskiego, drukowane w CHADECKIM „Dzienniku Bydgoskim". Mieliśmy okazję cytować już parokrotnie uczciwe i ścisłe opinie tego korespondenta, rzucające bezstronne światło na rozmaite strony konfliktu hiszpańskiego. Niedawno dr. Kiełpiński dostał się samowolnie z Paryża do Bilbao (przed zajęciem tego miasta przez faszystów) i przesłał stamtąd do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" list, w którym m. in. czytamy:

„Można mieć najrozmaitsze poglądy polityczne, ale człowiek naprawdę ludzki musi potępić zbrodnię, popełnioną na kulturze i ludzkości. Baskowie są ludem pokojowo nastrojonym i pracowitym, który zawsze wysoko cenił wielkie przykazania religii katolickiej. DLACZEGO GO SIĘ PRZEŚLADUJE I ZABIJA, DLACZEGO NISZCZY SIĘ JEGO MIASTA?"

„Trudno nie mieć sympatii dla tego ludu. Nie jest on ani anarchistyczny, ani komunistyczny, ale tak jak my, demokratyczny, katolicki. A mimo to front baskijski stał się najbardziej okrutnym i krwawym ze wszystkich frontów hiszpańskich. Bilbao broni się HEROICZNIE. Widziałem tę wojnę i mogę jako Polak i jako chrześcijanin powiedzieć: podziwiam ten lud, który się broni i bronić się będzie do końca. Nie ma tu żadnej nienawiści społecznej, jest tylko nienawiść ku napastnikom i NIENAWIŚĆ KU NIEMCOM, którzy rzucają bomby na nieufortyfikowane wsie baskijskie. Cały świat by się w tym wypadku bronił".

„Naogół, nie zna się w Polsce sprawy hiszpańskiej dobrze".

* * *

Że nie zna się tej sprawy dobrze— to w dużej części wina różnych „Małych Dzienników", których „pobożne" łgarstwa prostuje swym uczciwym piórem p. Kiełpiński. Sądzimy, że katolicki „Dziennik Bydgoski" czytywany jest w „Katolickiej Agencji Prasowej" i kancelariach diecezjalnych: lektura ta wyjść może tylko na dobre.

Co zaś się tyczy pytania: „Dlaczego prześladuje się i zabija lud baskijski, dlaczego niszczy się jego miasta" — odpowiedź na to zwięzła i prosta: Faszyzm międzynarodowy potrzebuje na cele zbrojeń żelaznych rud baskijskich. Z tej potrzeby właśnie rodzi się polityka nikczemności, cynizmu i zbrodni.

Bd.

Ze świata kultury

„SKARBOWOŚĆ POLSKI W DOBIE ROZBIORÓW"

Ostatnio nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie ukazało się dzieło profesora Romana Rybarskiego p. t. „Skarbowość Polski w dobie rozbiorów". Praca ta powstała po długich i nadzwyczaj żmudnych poszukiwaniach archiwalnych, poparta dokumentami, które znajdują się w Archiwach: Skarbowym i Głównym Akt Dawnych oraz rękopisach z biblioteki Ks. Czartoryskich w Krakowie. Rozważania swoje rozpoczął prof. Rybarski od roku 1764, kiedy to „Skarbowość polska wyrwała się z marazmu i wykroczyła na drogę reform. Utworzenie Komisyj Skarbów Koronnego i W. Ks. Litewskiego jest niewątpliwie punktem zwrotnym, oddziela wyraźnie tę epokę od poprzednich czasów... Z drugiej zaś strony upadek Rzeczypospolitej jest naturalnym kresem naszych badań". Nowe dzieło prof. Rybarskiego, dające syntezę świetnie przeprowadzonych badań posiada naprawdę wielką wartość nietylko dla „skarbowców", ale dla tych wszystkich, którzy interesują się ustalaniem przyczyn upadku państwa Polskiego. Sam autor zwrócił na to uwagę, pisząc: „Prowadzony przez tyle lat spór o przyczyny upadku Polski wejdzie wtedy w bardziej produktywną fazę, gdy nauka wyjaśni wszelkie dziedziny życia dawnej Rzeczypospolitej, bo wówczas odpadną jednostronne uogólnienia. A dla zagadnień bytu państwa sprawy skarbowe mają nie byle jaką doniosłość, szczególnie zaś były ważne w epoce, której hasłem stały się „skarb i wojsko".

ILU MAMY LUDZI Z UNIWERSYTECKIM WYKSZTAŁCENIEM

Największą ilość ludzi z pełnym uniwersyteckim wykształceniem posiadają Szwajcaria i Szkocja, ciesząca się, obok krajów skandynawskich, sławą posiadania największej ilości uczonych, pochodzących z warstwy chłopskiej. W Szwajcarii na 387 ludzi przypada jeden człowiek z pełnym uniwersyteckim wykształceniem. Stosunek ten wyraża się w Szkocji 1:475, we Francji 1:480, w Szwecji 1:543, w Holandii 1:579, w Niemczech 1:604. Dalej idą Włochy z 1 uczonym na 808, Anglia, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 1:1013.

Według statystyki amerykańskiej, 1 człowiek z uniwersyteckim wykształceniem przypada na 125 ludzi, przy tym jednak należy zaznaczyć, że tak zwane amerykańskie „college" nie zawsze stoją na poziomie uniwersyteckim.

ILE POBIERA MIESIĘCZNIE AKADEMIK LITERATURY?

Na sesji sejmowej, na której przyjęto nową ustawę o Polskiej Akademii Literatury, nadającą jej osobowość prawną poseł Pochmarski oświadczył w toku dyskusji, że PAL nie ma dotychczas własnego budżetu, a wydatki jej są pokrywane przez wydział sztuki Ministerium Oświaty w wysokości 50 tysięcy zł. Płace akademików literatury nie mogą przekraczać 200 zł. miesięcznie.

ODPOWIEDŹ MARCINA LUTRA ERAZMOWI Z ROTERDAMU

Z okazji jubileuszowych uroczystości wielkiego humanisty Erazma z Roterdamu wydano obecnie francuskie tłumaczenie traktatu Marcina Lutra „De servo arbitrio", będącego odpowiedzią reformatora religijnego na tezę Erazma Roterdamczyka, że istnieje bezwzględna prawda. Prawda taka jest oderwana całkowicie od życia według Erazma. Luter sprzeciwia się temu, każąc głosicielowi danej prawdy ponieść jej konsekwencje. W książce tej są zawarte podstawowe zasady nauki luterańskiej.

Samochód ministra nad przepaścią

Holenderski minister spraw zagranicznych dr. H. Colijn, wracając późnym wieczorem z nabożeństwa niemal cudem ocalał z grożącej katastrofy. Przednie koło samochodu ministra zawisło już nad kanałem Goudsteenwater. Na szczęście, dzięki wolnej jeździe i sprawności szofera, auto zdołano zahamować. W aucie znajdowali się oprócz ministra Colijna i jego małżonki, minister obrony, Van Dijk z małżonką.

Przegląd prasy

ANTYKLERYKALNY NUMER „TYGODNIA ROBOTNIKA"

ukaże się już 8 lipca z datą 11 b. m. Szereg artykułów, notatek, felietonów — bogato ilustrowanych oświetli politykę klerykalną.

W każdej miejscowości potrojmy normalny kolportaż.

Zamówienia przyjmuje Administracja do 6 b. m.

STARY CHWYT.

Osławiony KAP wydał specjalny komunikat z powodu zapowiedzi ukazania się **ANTYKLERYKALNEGO NUMERU „TYGODNIA ROBOTNIKA".**

Cytuje ustęp z ogłoszenia o tym, że „Tydzień" dotrze do każdego warsztatu i każdej izby robotniczej i chłopskiej, przy czym starym, zwyczajem fałszuje treść ogłoszenia zamieniając słowo „antyklerykalny" na „antykatolicki".

Czyż już bez fałszerstwa nie może KAP zrobić kroku? Nasz bratni organ zawsze podkreśla, że sprawy religii nie należy mieszać z klerykalizmem. I teraz to rozgraniczenie ściśle przeprowadza. Komu zależy na mąceniu rzeczywistości? A przecież tak niedawno „Przegląd Powszechny" poważny organ katolicki wyraźnie przestrzegał z okazji „Wici" przed utożsamieniem katolicyzmu z klerykalizmem, wskazując na kryjące się w tej demagogii niebezpieczeństwa.

Ale klerykałi robią po dawnemu i politykę swoją ukrywają za płaszczykiem religii.

RUMUNIA. GŁOSY FRANCUSKIE.

Rumunii prasa francuska poświęca liczne głosy, pełne obaw. Zwracają uwagę w prasie prawicowej artykuły Pertinaxa, w prasie lewicowej G. Tabouis.

Prasa ta śledzi uważnie politykę Hitlera wobec M. Ententy i państw Bałkańskich. Widzi skomplikowane intrygi. Uważa, iż cele polityki hitlerowskiej wobec **Rumunii są następujące:**

1) Chodzi o to, by Rumunia zrezygnowała z idei kolektywnego bezpieczeństwa (Ligi Narodów) i przeszła na stanowisko umów lokalnych, paktów dwustronnych etd. Tym samym Rumunia odsunie się od wpływów Francji i Anglii, stanie się objektem i narzędziem Hitlera.

2) Chodzi o to, by rozluźnić M. Ententę; by odsunąć Rumunię od Czechosłowacji. W ten sposób Czechosłowacja zostanie izolowana i może być objektem hitlerowskiego ataku, zwłaszcza, że jednocześnie odciąga się od M. Ententy także Jugosławię.

3) Chodzi o to, by Rumunię wciągnąć do frontu antysowieckiego. W ten sposób Rumunia stałaby się częścią koalicji hitlerowskiej. Oddzielałaby ZSSR od Czechosłowacji. Uniemożliwiałaby Sowietom pośpieszenie z pomocą Czechosłowacji.

Takie mają być trzy główne cele Hitlera w jego polityce rumuńskiej. Rumunia poddaje się tej polityce, pisze francuska prasa, ale **niezupełnie.** Niekoniecznie chce odrywać się od Ligi. Ma pewne obawy wobec Hitlera. A przede wszystkim zastanawia ją flirt Hitlera z **Węgrami.** Przecie Węgry chcą z powrotem odebrać swe obecnie rumuńskie prowincje. A więc flirt Hitlera z Węgrami przekreśla do pewnego stopnia flirt z Rumunią.

Takie są — w paru słowach — krytyczne głosy francuskie prasy. Ostro krytykując politykę Hitlera, ta prasa jednocześnie nie skąpi krytycznych uwag pod adresem Polski.

Wrócimy do tego ciekawego tematu.

„DZIENNIK NARODOWY" CIESZY SIĘ.

Endecy cieszą się z zaostrzenia się stosunków w Hiszpanii. Nawet perspektywa wojny światowej ich bynajmniej nie przestrasza. Nareszcie — otwarte karty! Niech żyje Mussolini!

„Jako dobry Europejczyk i człowiek odpowiedzialny za przyszłość narodu włoskiego, nie mógł Mussolini być obojętnym na to, co się dzieje w Hiszpanii. *I wdzięczna mu będzie w przyszłości Europa* i naród włoski, że na szalę wydarzeń rzucił swoją wolę i siły narodu włoskiego.

Każdy zaś, kto sądzi, że jednak najlepszą polityką jest jasność i *szczerość postępowania,* odczuje zadowolenie moralne z powodu tego, że rozległ się głos szczery i odważny, który jest w uderzającej kolizji z panującą powszechnie hypokryzją.

Zaczęła się w sprawie hiszpańskiej gra w otwarte karty. Trzeba się będzie decydować, czy się jest po stronie cywilizacji *czy barbarzyństwa,* czy się chce utrzymania pozycji rasy białej w świecie, czy też triumfu barbarzyństwa".

Bardzo charakterystyczna radość. Ale dlaczego „Dziennik" wyraża wdzięczność tylko Mussoliniemu? Dlaczego nic nie mówi o Hitlerze? Wszak z ewentualnego zwycięstwa gen. Franco skorzysta przede wszystkim **Hitler.** A straci Polska i Francja.

Ale „Dziennik" woli o tym wszystkim milczeć.

NISZCZENIE TATR.

Jak wiadomo, postanowiono niedawno budować szlaki (drogi) z Kasprowego na Czerwone Wierchy i w stronę Morskiego Oka. — **Jest to Dalsze niszczenie Tatr,** podyktowane interesem Spółki kolejkowej.

Pisze o tym słusznie katowicka **„Polonia":**

„A piękno Tatr, już tak poważnie obecnie nadwyrężone, da się utrzymać jedynie przez zachowanie Tatr w pierwotnej, dzikiej i niedostępnej formie. Szlaków turystycznych w Tatrach mamy *aż za dużo.* Już dawno P. T. T. postanowiło, żeby żadnych nowych ścieżek ani tras nie wyznaczać, gdyż te, które są, wystarczają w zupełności".

Ale interes Spółki jest ważniejszy, niż piękno Tatr! Protega działa!

„Budowniczowie kolejki (budujący ją wbrew jednomyślnej opinii wszystkich miłośników gór) źle skalkulowali swój interes. Wybrali Kasprowy, gdy myśleli, że w zimie wszyscy narciarze tam pojadą, a w lecie znowu ci wszyscy, którzy będą szli w Tatry.

Jeśli chodzi o zimę (a zwłaszcza o miesiące marzec, kwiecień) kalkulacja ta była dobra, ale jeśli chodzi o lato — zupełnie zawiodła. Kasprowy bowiem nie jest żadnym punktem wypadowym do wycieczek wgłąb Tatr i każde dziecko oddawna to wiedziało. Nie wiedzieli tego jednak akcjonariusze kolejki".

Niszczy się Tatry systematycznie, po chamsku — i niepodobna z tym coś zrobić. Protega jest wszechmocna. „Polonia" słusznie zapytuje: co ma wspólnego z tymi projektami Tow. Tatrzańskie, które brało udział w obradach nad nowymi szlakami?! I czy Tatry wtedy dopiero staną się „Parkiem Narodowym", gdy zostaną zniszczone całkowicie!"

K. CZ.

Pokwitowania

Na Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci

Ob. Metelski Aleksander, Ciechanów 5 zł.

Na Obozy Czerwonego Harcerstwa

Tow. Józef Żegawko 2.— zł. i wzywa do złożenia takiej samej sumy tow. tow. Sarnowskiego Hipolita i Biarowskiego Kazimierza.

Tow. Aleksander Skrzyński wpłaca 2.zł. i wzywa do wpłacenia takiej samej sumy tow. tow. Wł. Szczuckiego, Ignacego Poniatowskiego i Leona Smolińskiego.

Na ofiary pogromu w Brześciu nad Bugiem

Paweł Cybulski 16.90 zł. zebrane wśród znajomych i przyjaciół.

Na rzecz poszkodowanych w Brześciu n/Bugiem

zebrane na posiedzeniu Oddziału Warszawskego Związku Lekarzy Dentystów w Państwie Polskim:

Brewda C. zł. 10.—, Bloch St. 20.—, Neufeld N. 5.—, Frejdberg 5.—, Frumkin A. 10.—, Jewardowa M. 2.—, Ewerst M. 10.—, Rozenwein T. 5.—, Cwajfus A. 5.—, Lifszyc J. 10.—, Bauer N. 5.—, Brzeziński M. 5, Owczarek J. 5.— Bergor S. 5.—, Szłucki B. 2.—, Polakowa F. 10.—, Herc P. 10.—, Abramowicz M. 10.—, Kohn A. 2.— Lurie M. 10.—, Dworecka Z. 10— Liberman J. 5.—, Luxenburg E. 10.—, Kapłun M. 5.—, Baszkinowa Z. 5.—, Rozen St. 5.— Grombówna E. 5.—, Majhendler H. 5.—, Garfinkiel J. 2.—, Grünwald I. 5.—, Klein H. 10.—.

Ludy Indyj w walce o wolność narodową i sprawiedliwość społeczną

Wywiad z towarzyszami W. V. R. Naidu i S. C. Sen'em



Z RADY GEN. MIĘ DZYNARODÓWKI.

Od lewej do prawej: tow. tow.: CARILLO (Meksyk), NAIDU (Indie), STAŃCZYK, SEN (Indie), z tyłu — nasz tow. Z. BOCIAN.

(W.) Wśród delegatów na Radzie Generalnej Międzynarodówki rzucają się w oczy dwie charakterystyczne postacie *delegatów proletariatu Indyj Brytyjskich.*

Jeden z nich, tow. *W. V. R. Naidu*, generalny sekretarz Związku robotników metalowych, chętnie godzi się udzielić parę uwag przedstawicielowi polskiej prasy socjalistycznej. Jest to człowiek niewielgo wzrostu, mówi płynnie po angielsku, jest niezwykle sympatyczny i bezpośredni w obejściu. Wyraża się bardzo jasno i logicznie. Później dochodzi do nas drugi delegat, tow. *S. C. Sen*, prowincjonalny sekretarz indyjskiej Federacji związków zawodowych, członek generalnej rady Federacji (Bombaj). Tow. Sen odziany jest w narodowy strój hinduski. I on mówi świetnie po angielsku. I jego wywody są interesujące i pouczające.

— Jak się przedstawia organizacja zawodowa robotników Indji?— pytamy.

— Ruch zawodowy indyjski — brzmi odpowiedź — jest ruchem młodym. Rozwinął się po wojnie światowej. W r. 1929 nastąpił rozłam, wywołany przez elementy skrajne. Te elementy tworzą organizację pod nazwą **Ogólno - indyjski Kongres związków zawodowych.** Prawdziwą jednak reprezentacją proletariatu indyjskiego jest **Krajowa Federacja Związków Zawod.**, należąca do Międzynarodówki Zawodowej.

Organizacja ta zespala w swych szeregach włókniarzy, górników, metalowców, marynarzy, pracowników umysłowych.

— Jaki jest wpływ organizacji zawodowej na warunki bytu klasy robotniczej?

— Sytuacja proletariatu indyjskiego jest bardzo ciężka. Nie ulega wątpliwości, że rozłam w łonie ruchu zawodowego utrudnia walkę o poprawę bytu. Są jednak czynione usiłowania zjednoczenia całego ruchu zawodowego.

— Ruch zawodowy indyjski — wyjaśnia nam jeszcze tow. Naidu— toczy energiczną akcję o poprawę bytu robotników. Niedawno mieliśmy **ogromny strajk 45 tysięcy kolejarzy oraz masowy strajk robotników fabryk juty w Bengalu.**

Rząd powołał w tych dwóch konfliktach komisje rozjemcze. Decyzja, jaka zapadła w sprawie kolejarzy, nie zadawala ich. To też kolejarze stoją w obliczu nowych walk.

— Jaki jest — pytamy — stosunek ruchu robotniczego do ruchu narodowego?

— Do ostatnich czasów ruch robotniczy zachowywał pozycję neutralną. Uległo to zmianie od roku 1936. Ruch robotniczy indyjski stanął na tym stanowisku, że **niezależność polityczna jest koniecznym warunkiem osiągnięcia poprawy sytuacji proletariatu Indyj.**

— Czy indyjski ruch narodowy ma zrozumienie dla spraw społecznych?

— Istnieją coprawda i w łonie tego ruchu prądy reakcyjne, jednak są one w mniejszości. Tym bardziej, że feudałowie, radżowie, w trosce o utrzymanie swych przywilejów, ustosunkowują się wrogo do walki wyzwoleńczej ludów Indyj, obawiając się utraty swych majątków i przywilejów.

— A Mahatma Gandhi?

— Mahatma Gandhi ma pełne zrozumienie dla aspiracyj klasy robotniczej. Najlepszym dowodem tego jest fakt, iż najbliższym jego współpracownikiem jest **P. J. Lall Nehru**, członek, związany z ruchem robotniczym i socjalistycznym, a jednocześnie czołowy przewódca ruchu zawodowego.

— Jaki jest stosunek ruchu narodowego do mahometan?

— Rozdźwięki między mahometanami a innymi ludami Indyj zostały wybitnie złagodzone. Mahatma Gandhi wiele pracy włożył w to zbliżenie i niewątpliwie przełom już nastąpił. Niema już zasadniczych przeszkód w zjednoczeniu wszystkich ludów Indyj we wspólnym wysiłku.

— A kasty? A pariasi?

— Przesądy kastowe zanikają. Ruch narodowy nie myśli odpychać od siebie milionów pariasów dlatego, że przesądy z przed tysięcy lat uznały ich za nieczystych.



Hiszpania a niebezpieczeństwo wojny

Tytuł ten powinienby się wydać niezrozumiały. Czy w Hiszpanii nie ma „małej" wojny międzynarodowej, która kosztowała ten kraj w pierwszych już miesiącach więcej ofiar ludzkich, niż Belgię w ciągu całej 4-letniej wojny światowej? Tak, w Hiszpanii sroży się okrutna, bezlitosna wojna, ale w pojęciu dyplomatów nie jest to jeszcze „prawdziwa" wojna. Od czasu wojny światowej pod słowem „wojna" rozumie się w języku dyplomatycznym tylko taką właśnie rzeź w skali światowej, z udziałem, oczywiście, wielkich mocarstw.

Otóż, czy w związku z wojną hiszpańską grozi taka wojna powszechna? O możliwości wybuchu wojny powszechnej słychać od początku wojny hiszpańskiej, a w ostatnich czasach — coraz częściej. Wobec nieporozumień w londyńskim „komitecie nieinterwencji" z powodu rzekomego ataku na „Leipzig", pisano już, że wojna wisi na włosku. Premier Chamberlain wyraził w Izbie Gmin nadzieję, że pokój jeszcze się da uratować, czyli dał do zrozumienia, że pokój jest poważnie zagrożony. Całą politykę nieinterwencji oparto przecież na założeniu, że inna polityka prowadzi nieuniknienie do wojny powszechnej, że tylko „nieinterwencja" zamyka wojnę w granicach Hiszpanii; a oto zbliża się rok od wybuchu wojny hiszpańskiej i właśnie sami zwolennicy tej polityki najbardziej są zatrwożeni możliwością rozszerzenia się wojny. Ale obstają oni przy tym, że gdyby nie było tej „nieinterwencji", gdyby Anglia i Francja popierały Rząd hiszpański, jak Niemcy i Włochy popierają rokoszan, to starcie byłoby nieuniknione. Czy pogląd ten jest uzasadniony?

Zdaniem naszym — **nie!** Pewnie, że w tym wyścigu interwencyjnym mogłyby nastąpić tarcia i zatargi, graniczące z możliwością wybuchu wojny. Ale to się dzieje i obecnie, a ponad to przy jawnej interwencji obustronnej nie doszłoby zapewne do takich zbrodni, jak bombardowanie Almerii, nie mówiąc już o tym, że wojna nie przeciągałaby się tak długo.

Ale nie doszłoby do wojny powszechnej z tego głównie względu, że tak jak Anglia i Francja tak samo Niemcy i Włochy chcą zlokalizować wojnę hiszpańską i nie chcą, by wyszła poza granice Hiszpanii. **Nie jest wcale w interesie Niemiec i Włoch** rozpętanie wojny powszechnej z powodu Hiszpanii, gdyż oba te kraje zdają sobie sprawę, że w wojnie takiej mogłyby — w warunkach obecnych — być pobite na głowę.

Niemcy i Włochy dążą do czegoś innego, mianowicie do **opanowania Hiszpanii**, do obalenia republiki i zaprowadzenia rządów faszystowskich. Gdyby się im to udało, to odnieśliby wielkie zwycięstwo **polityczne i gospodarcze**, a samopoczucie faszyzmu międzynarodowego i jego zaborczość ogromnie wzrosłyby. A wówczas ten podbój Hiszpanii stałby się walnym etapem na drodze do dalszych podbojów faszyzmu i zapowiedzią nowych wojen, nie powszechnych, lecz właśnie takich wojen „hiszpańskich". Wojna powszechna znalazłaby się dopiero u kresu tych wojen.

Taktyka faszyzmu polega właśnie na tym, że gromadzi siły do rozprawy ostatecznej z wielkimi przeciwnikami, że szuka punktów słabszych, by później uderzyć w punkty mocniejsze. Faszyzm trzyma się taktyki „wyłuskiwania" krajów, dojrzałych — jego zdaniem — do pożarcia, a że podnosi przy tym wrzask wojenny, grożąc i strasząc na wszystkie strony, to dlatego, że zna nastroje pokojowe narodów demokratycznych i tym indiańskim wrzaskiem skutecznie szantażuje polityków demokratycznych. Taki szantaż uprawiał Mussolini, gdy mu grożono sankcjami „naftowymi" ,taki też szantaż odbywa się na tle wojny hiszpańskiej. A że to tylko szantaż, przekonywamy się za każdym razem, gdy Anglia i Francja zdobędą się na mocniejsze słowo, a wtedy w mig Niemcy i Włochy wycofują się.

Nie ma więc bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny z powodu Hiszpanii. Ale jest **bardzo realne niebezpieczeństwo** wydatnego wzmocnienia faszyzmu europejskiego w razie zwycięstwa gen. Franco, a tym samym wzrostu niebezpieczeństwa wojny ogólnej. Hasłem demokracji winno tedy być: nie lokalizacja wojny w granicach Hiszpanii, bo **tego chce i faszyzm**, lecz: klęska faszyzmu hiszpańskiego. Jedynie zwycięstwo republiki może powstrzymać dalszy pochód faszyzmu i udaremnić jego zapędy wojenne.

(jmb.)



Jeżow

Prawą ręką Stalina, kierownikiem mafji, która opanowała go i która tępi „starych bolszewików", jest obecnie Jeżow, Komisarz Spraw Wewnętrznych i kierownik G. P. U., czyli najpotężniejsza po Stalinie figura w Rosji dzisiejszej.

Dosadny portret tego Jeżowa narysował jeden ze „starych bolszewików" w socjalistycznym (mieńszewickim) „Wiestniku", w obszernej korespondencji z lutego r. b. Oto ustęp, dotyczący Jeżowa:

W ciągu swego całego — długiego już niestety — życia rzadko spotykałem ludzi tak głęboko antypatycznych jak Jeżow. Obserwując go, myślę często o tych złośliwych wyrostkach z ulicy R., których ulubioną rozrywką było oblać kota naftą, zapalić kawałek papieru, przymocowany do ogona i przyglądać się jak zwierzę w obłąkanym przerażeniu biega po ulicy, nie mogąc uwolnić się od płomieni. Jestem przekonany, że w dzieciństwie swym Jeżow zabawiał się w taki sposób; dzisiaj robi to samo w innej formie i na innej scenie. Trzeba widzieć, jak on gnębi opozycjonistę, który niegdyś odgrywał pierwszorzędną rolę w Partii, a wyszedł rozkaz, by go ośmieszyć. Młodość miał, niewątpliwie ciężką. Jego kariera w Partii była, zdaje się, również niełatwa. Bezwątpienia, traktowano go źle i nie lubiano go, wskutek czego nagromadził się w nim nieograniczony zapas utajonej złości do wszystkich, którzy zajmowali wybitne stanowiska w Partii, do „inteligentów", umiejących ładnie mówić (a on sam mówcą nie jest), do pisarzy, których książki czyta się z zainteresowaniem (on sam nigdy nic nie napisał, oprócz — denuncjacji), do starych rewolucjonistów, dumnych ze swych czynów (on sam nie pracował nigdy w warunkach nielegalnych).

Trudno wyobrazić sobie człowieka bardziej odpowiedniego w okresie, kiedy prześladowanie starych bolszewików stało się hasłem oficjalnym „odmłodzonej" partii bolszewickiej. Jedynym talentem, którym natura hojnie go obdarzyła jest talent intrygowania za kulisami. I on nie traci żadnej sposobności, by korzystać z niego. Okres blisko 10 lat, który spędził w Biurze Organizacyjnym i w Centralnej Komisji Kontroli, umożliwił mu poznać gruntownie właściwości osobiste działaczów na wybitnych stanowiskach w aparacie partyjnym. Czuje on głęboki wstręt do osób jako tako niezależnych, o stałych przekonaniach i sympatiach; tych usunął on ze stanowisk kierowniczych i zastąpił ludźmi, gotowymi do wykonania wszelkich rozkazów z góry. Oczywista, że on nie mógłby stosować takiej metody, gdyby nie miał na to zgóry najwyższego autorytetu, ale w sposobie jej stosowania jest jego nuta własna. W wyniku tych 10-ciu lat pracy udało mu się utkać dokoła siebie całą sieć wiernych przyjaciół. Są oni wszędzie, we wszystkich oddziałach aparatu partyjnego, we wszystkich organach administracji sowieckiej, nie wyłączając Komisarjatu spraw wewnętrznych i wojska. Ludzie ci okazali się bardzo pożyteczni obecnie, gdy znalazł się na czele Komisarjatu Spraw Wewnętrznych i radykalnie „odmłodził" kadry kierownicze. Ze wszystkich kierowników dawnego G. P. U. Jeżow istotnie zachował jedynego „Jaszę" Agranowa. Gdyż Jeżow i Agranow są starymi i wiernymi przyjaciółmi.

Mały felieton

Elekcja

A zatym dziś odbędzie się w Warszawie elekcja.

Dziś skończy się okres bezkrólewia i koczujący po całej Europie cyganie otrzymają nowego króla.

Nie trudno domyśleć się, dlaczego cyganie, których pełno w całej środkowej i południowej Europie, właśnie Polskę obrali sobie jako miejsce elekcji. Polska słynie ze swych wyborów. Jak Szwajcaria słynie z sera, Holandia — ze śledzi, Austria—z gadania, Niemcy — z kazania, Turcja— ze świętych, tak Polska słynie z wyborów. To jest nasza „specialité de la maison". W Polsce klimat jest wyborczy. Atmosfera przesiąknięta wyborami. Coś wyborczego wisi w powietrzu. Grunt zaś, że polskie wybory zawsze mają wynik pomyślny, t. j. wynik jest zawsze po myśli organizatorów. Za dokonaniem wyborów w Polsce przemawiała jeszcze zasada jawności, która z góry wyłącza wszelkie cygaństwa wyborcze, oraz muzyka, co dla słynących z muzykalności cyganów jest czynnikiem zachęcającym.

Kandydatów na osierocy tron, pomimo że wśród cyganów jest wielu bezrobotnych, zgłosiło się zaledwie 5-u.

To jest zrozumiałe. Panowanie w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą łatwą, a cóż dopiero panowanie nad narodem, który nigdzie nie może miejsca zagrzać. W dodatku każdy król cygański jest w swoim rodzaju Janem Bez Ziemi. Ma to swoją dodatnią stronę, gdyż nigdy nie zachodzi potrzeba obrony granic, ani utrzymywania armii.

Sztuki wojennej ani dyplomacji cyganie nie znają, a jeśli chcą komu coś zabrać, to nie wypowiadają wojny, ani nie powołują do życia komisji nieinterwencji, lecz poprostu zabierają. I prościej i taniej.

Nie mając granic, cyganie obranego króla kochają bezgranicznie i żądają od niego tylko trzech rzeczy. Przede wszystkim, by król nie był za drogi, a więc, by utrzymanie jego dworu nie było nadmiernie kosztowne i by jego rodzina nie kradła więcej od każdego przeciętnego cygana.

Drugim warunkiem to zapewnienie cyganom dostatecznej ilości niedźwiedzi do tresowania. Skoro już koniecz nie trzeba uczyć kogo chodzenia na dwuch łapach, niech objektem nauki będzie niedźwiedź, a nie cygan. Trzecim wreszcie warunkiem jest, by król przeciwdziałał motoryzacji. Motoryzacja Europy wypiera konia i sprawia, że główny przemysł narodu cygańskiego chyli się ku upadkowi...

Pierwotny człowiek, jakim jest cygan, zadowala się wyprowadzeniem w nocy ze stajni jednego konia i jeszcze nie doszedł do tego wysokiego stanu kultury, który wymagał by od niego wyprowadzania z garażu 40-konnego auta.

Ten kandydat, który narodowi cygańskiemu da największą gwarancję spełnienia powyższych trzech postulatów, ten dziś otrzyma berło i koronę.

ULTIMUS.

Wkłady oszczędnościowe P. K. O. w czerwcu 1937 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazuje znaczny wzrost.

Stan wkładów większył się o 11.721.460, osiągając na dzień 30-go czerwca 1937 r. sumę zł. 715.812.767.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu czerwca b. r. P. K. O. wydała 53.785 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 30.VI 1937 r. ogólną ilość 2.551.889 czynnych książeczek.

NOWY NUMER „EPOKI"

Ukazał się nowy nr. „Epoki" i zawiera treść b. ciekawą i urozmaiconą: **Wincenty Rzymowski:** Sobiepan w infule biskupiej. **Władysław Kowalski:** Wielkie złudzenia (po zjeździe wiejskiej organizacji „Siew"). **Stefan Grostern:** Prawa i prawda. **Z dnia na dzień:** Zastarzałe nałogi, Widma średniowiecza, Niepokonana czkawka. Ich obyczaje. Urzędowa obrona. **Janina Strzelecka:** Wyścig pracy czy kult niekompetencji. **Kazimierz Sław:** Tęcza nad gnojówką. **Wiktor Zieliński:** Demon erotyki w repertuarze wstecznictwa. **Bolesław Piach:** Najnowsze książki. **St. Jarocińska - Malinowska:** Którędy droga do pokoju. **Wydarzenia i dokumenty:** Za dymną zasłoną. Rozgłośnie wolności. Wyraz wstrętu moralnego. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Dziś o godz. 11-ej, w Katowicach wielka manifestacja robotnicza w 15-tą rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski

15 lat temu

P. P. S. a Śląsk

4-go lipca obchodzi górnośląska organizacja P. P. S. 15-tą rocznicę wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk. Rocznicę tę obchodzi P. P. S. odrębnie; tak jak prowadziła odrębnie i samodzielnie swoją walkę o przyłączenie Śląska do Polski.

Gdy wojna światowa zbliżała się ku końcowi, zwiastując załamanie się potęgi pruskiej, przystąpiła P. P. S. zaboru pruskiego do odbudowy organizacji, zniszczonej przez władze pruskie i działania wojny, dziesiątkującej nasze szeregi. Żmudna to była praca; wydała ona jednak obfite wyniki, gdyż wracający z pola klęski wojennej żołnierze Polacy, przepojeni buntem, odrazą do wojny i duchem rewolucyjnym, w Polskiej Partii Socjalistycznej widzieli wyraz swych dążeń.

Partia przystąpiła ponownie do wydawania „Gazety Robotniczej". Na pierwszym zaś zjeździe powojennym P. P. S. zaboru pruskiego w Załężu uchwalono połączyć organizację śląską z P. P. S. w b. Kongresówce i Galicji. W ten sposób P. P. S. na Śląsku zadokumentowała, jako pierwsza organizacja polityczna, że nie uznaje kordonów zaborczych i dąży do zespolenia całego polskiego ruchu robotniczego w Niepodległej i Zjednoczonej Polsce.

Przed nami był jednak plebiscyt, a więc ciężka walka o wyzwolenie narodowe i socjalne. Było to centralnym zadaniem Zjazdów partyjnych na Śląsku, odbywających się pod hasłem „Łączymy Śląsk z Polską, łącząc przez to Socjalizm".

Rezolucja, uchwalona na XVII Zjeździe P. P. S. w roku 1921, stwierdza jasno, „że należy prowadzić wytężoną i konsekwentną akcję o przyłączenie Śląska do Polski, aż do zwycięskiego plebiscytu, by kapitaliści niemieccy nie śmieli zatriumfować nad polską klasą pracującą na G. Śląsku".

W odezwie, wydanej w dniu 22 stycznia 1921 r. do robotników śląskich, wzywa P. P. S., by z całą energią pełnili swą pracę na posterunkach agitacyjnych za przyłączeniem Śląska do Polski.

Od chwili wyznaczenia terminu plebiscytu, partia nasza przeobraziła się w jeden olbrzymi aparat agitacyjny. Tysiące wieców i zebrań odbyto, każdy numer „Gazety Robotniczej" stał się ulotką, nasi mężowie zaufania obsadzili cały teren plebiscytowy, od Katowic po Racibórz, Opole i Koźle. Wszędzie tam, gdzie były skupienia robotnicze, docierała praca P. P. S., nawiązując bezpośredni kontakt z masami. Praca nasza szła od człowieka do człowieka, w hucie i kopalni, w cechowni i kantynie.

Tymczasem szachrowano i targowano się zagranicą o G. Śląsk. Narzucono nam emigrantów, mających wytworzyć sztucznie większość niemiecką. Gdy protesty polskie nie odniosły skutku, trzeba było włożyć do akcji jeszcze więcej pracy.

W wydanej w przeddzień plebiscytu przez P. P. S. odezwie czytamy:

„Dziś rwiemy więzy wiekowej niewoli. Dziś z kartkami w ręku decydujemy o losach naszych, o losach naszej krainy górnośląskiej. Dziś robimy wielki krok naprzód ku wyzwoleniu siebie i następnych pokoleń z pod ucisku pruskiego jarzma. Pamiętajmy więc dobrze o tem i spełnijmy najsumienniej to, co spełnić powinniśmy. Niech świat cały zobaczy i dowie się, że G. Śląsk polskim był, polskim jest i polskim na wieki pozostanie.

Dzień 20 marca niechaj zostanie w historii naszej Grunwaldem górnośląskim o którym potem z czcią wspominać będą nasi potomkowie.

Plebiscyt pomimo ogromnego napływu prawdziwych i podrobionych emigrantów dał wynik pozytywny dla Polski.

Zdawało się, że wyniki te ostatecznie zadecydują o losach G. Śląska. Stało się jednak inaczej. Rozpoczął się wielki targ na międzynarodowym targowisku dyplomatycznym. Handlowano żywym człowiekiem, jak bydłem. Targ ten miał przypieczętować krzywdę polskiej ludności na Śląsku. W okresie tym wyłonił się też projekt utworzenia z G. Śląska „Freistaatu" (wolnego państwa) mającego objąć cały G. Śląsk, rzekomo, by nie dopuścić do rozbicia całości okręgu przemysłowego. Projekt taki wysunęło klerykalne niem. „Centrum" przy poparciu wydawcy „Katolika", p. Napieralskiego. „Centrum" działało w interesie Niemiec, Napieralski zaś zawsze wysługiwał się klerykałom niemieckim. Biskup wrocławski nie chciał utracić bogatych parafij górnośląskich. Robocie tej patronowali Anglicy.

P. P. S. sprzeciwiała się stanowczo tym projektom, dając temu wyraz na łamach „Gazety Robotniczej", domagając się przyłączenia Śląska do Polski. Podobne stanowisko zajęły tak że inne ugrupowania polskie.

Wobec zdecydowanej opozycji Polaków przeciwko zachciankom „frajsztatowym", toczyły się dalej zakulisowe szacherki. P. P. S. nie zaprzestała ani na chwilę akcji o przyłączenie Śląska, pomimo groźnych wiadomości z Rady Najwyższej.

A walka ta, walka decydująca, zbliżała się z każdą godziną. Dnia 3 maja 1921 r. dowiedział się Śląsk, że Komisja Międzysojusznicza w Opolu proponuje podział Śląska w ten sposób, że Niemcy mają otrzymać cały G. Śląsk, z wyjątkiem powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, przyznanych Polsce.

Haniebny raport Komisji znalazł natychmiastową odpowiedź. Prawie wszystkie załogi kopalń i hut zastrajkowały. Strajkujące załogi uchwaliły rezolucje, w których protestowały przeciwko rozstrzygnięciu Komisji Międzysojuszniczej w Opolu. Strajk generalny spowodował odroczenie decyzji Rady Najwyższej w sprawie podziału Śląska. W nocy z 3 na 4 maja wybuchło zbrojne powstanie ludu śląskiego i zajęcie okręgu przemysłowego przez uzbrojonych robotników i chłopów aż do Odry.

P. P. S. brała w akcji strajkowej i powstaniu wybitny udział, tak samo, jak w powstaniu pierwszym i drugim.

Jak dalece udział robotników w walce zbrojnej był decydujący, wynika z odezwy, podpisanej przez W. Korfantego, a zawiadamiającej o utworzeniu Wydziału Wykonawczego dla G. Śląska. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Dzielny i patriotyczny robotnik górnośląski, stanąwszy do walki o swe prawa i wyzwolenie, wytrwał w niej i osiągnął swej cel, bo zbrojny lud polski zajął tę część G. Śląska, gdzie Polska uzyskała większość głosów i gmin podczas plebiscytu.

Robotniku Polski! Twą mężną [illegible] Twą wytrwałością i ofiarnością ułatwiłeś zbrojnemu bratu [illegible] zwycięstwo, które budzić musi podziw w całym świecie. Dziękujemy Ci z całego serca za Twe trudy, męstwo i ofiarność!"

Słowa powyższe, wypowiedziane w historycznej chwili, ustalają moralne prawa robotników śląskich. Walkę o Śląsk wygrał robotnik! Przypominamy to dziś w 15-tą rocznicę odzyskania Śląska dla Polski.

Strajk generalny i powstanie dały znany wynik — dzisiejszy polski G. Śląsk.

W chwili obchodu 15-lecia musimy wspomnieć o ofiarnej pomocy socjalistycznych robotników Zagłębia Dąbrowskiego dla walczących górnoślązaków. Komitety kopalniane i fabryczne śpieszyły z pomocą w żywności i pieniądzach. Górnicy i hutnicy dawali, co mogli, a wspaniałe i serdeczne słowa o solidarności z walczącymi braćmi z G. Śląska pozostaną na zawsze w pamięci naszej.

Sięgając myślą 15 lat wstecz, stwierdzić chcemy, że pierwszymi ofiarami krwawego teroru „Grenzschutzu" na Śląsku w pierwszym powstaniu, byli członkowie P. P. S., robotnicy z kopalni „Mysłowice". Zostali oni rozstrzelani na rynku w Mysłowicach. Gdy przed kilku tygodniami poświęcono w Mysłowicach skromny pomnik dla tych ofiar, zapomniano dodać, że byli to polscy socjaliści. Zwłoki poległych polskich socjalistów butwieją w mogiłach od Przemszy aż po Odrę. Leżą oni tam gęsto, zapomniani, nieznani żołnierze polskiej sprawy.

Przekroje

Czy naprawdę w dobrym stylu?

Zajmowaliśmy się już kilkakrotnie na tym miejscu poziomym publicystyki dziennika „ABC", zbierając obfity plon ignorancji i aroganckiego tupetu z szeregu ARTYKUŁÓW WSTĘPNYCH tego organu, w sposób aż nazbyt już prostacki i bezceremonialny sączącego metodycznie jad nienawiści rasowej i wyznaniowej w społeczeństwo polskie.

Ale warto też nieraz przezwyciężyć obrzydzenie i, nie poprzestając na pierwszej „frontowej" [illegible], przedrzeć się w głąb tego [illegible], niewybrednych [illegible] i [illegible] wrzgania, jaki [illegible] być numer tego pisma.

Oto ostatnio sączy ten organ rozpisał ankietę na temat „Jak usunąć Żydów z armii?" Cel ankiety jest aż nazbyt przejrzysty. Ludzie, mający poczucie odpowiedzialności za to, co głoszą publicznie, wskazują na niebezpieczeństwo, jakim obronności kraju grozi nieprzytomna propaganda antysemityzmu. Za przykład może tu służyć ostrzegawczy głos p. Mieczysława Wardzińskiego, urzędnika Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Na łamach „Wiadomości Literackich" p. Wardziński, po fachowym oświetleniu problematu i obaleniu gadki o tym, że liczebność wojska nie będzie miała znaczenia w przyszłej wojnie, zadaje pytanie: „Czy panowie antysemici, których wzruszający patriotyzm objawił się w rzucaniu petard i topieniu Żydka w Wiśle, próbowali kiedykolwiek zastanowić się nad liczbą 400.000? Czy wiedzą, że jest to cyfra przekraczająca półtora raza stan naszego wojska na stopie pokojowej? Że jest to około 33 dywizji na stopie wojennej?"

Autor artykułu ma też na myśli liczbę Żydów - żołnierzy, których powoła do służby czynnej mobilizacja powszechna w Polsce.

„Niewątpliwie łatwiej jest wyrzucić koleżankę - Żydówkę z pierwszego piętra na dziedziniec uniwersytecki, rozbić stragan lub cisnąć w profesora spluwaczką—pisze p. Wardziński — niż zastanowić się na zimno nad ewentualnościami wyzyskania Żydów dla celów państwowo - obronnych". W konkluzji cytowany autor stwierdza: „W naszych warunkach geopolitycznych i ludnościowych antysemityzm jest... już wprost antypaństwowością".

Tak brzmi spokojny i [illegible], oparty na faktach i liczbach, głos fachowca.

Odkładamy artykuł p. Wardzińskiego i bierzemy do rąk „ABC" z dn. 1 b. m. Zaglądamy do odpowiedzi na „wielką ankietę" w sprawie usunięcia Żydów z armii. Wśród śmiotu wyświechtanych frazesów antysemickich oko nasze zatrzymuje się na odpowiedzi... UCZNIA CZWARTEJ KLASY GIMNAZJUM. Nie wierzymy początkowo [illegible] oczom. Ale tak, „ABC" drukuje kompetentną opinię sztubaka, który, opierając się na swej wiedzy i doświadczeniu życiowym, ma się rozumieć woła, że „należy bezwzględnie usunąć Żydów z armii".

Trudno się zresztą temu wszystkiemu dziwić. W „ABC", traktującym poważnie opinię niedowarzonego młokosa, wszystko jest na poziomie czwartej gimnazjalnej. Sztubak, chcący udawać dorosłego, nadrabia w towarzystwie kolegów - rówieśników rubasznością i rozwięzłością słowną. Znamy doskonale ten „styl" uczniowski. Przypomina nam go jako żywo styl „ABC". W tym samym numerze pisma to chełpi się, że to DOBRY STYL. Jest to niewątpliwie kwestia upodobań i smaku. Nie możemy niestety przyłączyć się do zdania „ABC", ale konstatujemy jednomyślnie, że miło jest oglądać ludzi zadowolonych ze siebie. Winszujemy, choć nie zazdrościmy.

L. T.

Maks Adler

Zmarł Maks Adler, znany niemiecki socjalista - filozof. Czytelnik, mniej obeznany z historią myśli socjalistycznej i ruchu robotniczego, zechce uprzytomnić sobie, że mówimy naturalnie nie o dawno zmarłym przewódcy austriackiej Socjalnej Demokracji Wiktorze, i nie o obecnym sekretarzu Międzynarodówki Socjalistycznej, Fryderyku Adlerze. A tym bardziej — nie o znanym psychologu, Alfredzie, i nie o burżuazyjnym historyku socjalizmu, Jerzym Adlerze.

Mówimy o Maksie, autorze całego szeregu prac filozoficznych. Niektóre drobniejsze dziełka zostały przetłumaczone na język polski, jak np. „Marksizm jako proletariacka nauka życia" (wyd. „Światło"). Pracował dość dużo w socjalistycznych organizacjach, zajmujących się dziećmi. Bywał na zjazdach „Międzynarodówki Wychowawczej". Z tych pedagogicznych zainteresowań powstała interesująca niewielka książka „Nowi ludzie". Nasi socjalistyczni działacze oświatowi powinni znać tę pracę — zawiera obszerne teoretyczne uzasadnienie socjalistycznej pracy wychowawczej.

Ale główne znaczenie Maksa Adlera — w zakresie filozofii i socjologii. Jego polityczne poglądy, wypowiedziane np. w broszurze o demokracji, są niezbyt jasne i nasuwają wiele zastrzeżeń.

W filozofii i socjologii M. Adler jest uczniem nie tylko Marksa, lecz także *Kanta*. Jest typowym i bardzo konsekwentnym „neo-kantystą". A więc odrzuca materializm, co wywołuje oburzenie np. sowieckich materialistów (Deborin). Jest neo-kantystą tak w teorii poznania, jak też etyce i religii.

Marksizm dla M. Adlera — to „teoria doświadczenia społecznego". Świat jest tworzony przez naszą myśl, przez kategorie naszej myśli. A jeśli tak, wobec tego przyczynowość staje się *celowością* ludzką (teleologią). Postęp staje się królestwem realizowanych celów ludzkich. A stąd przychodzimy do religii i nawet nieśmiertelności duszy. Etyka jest powołana do odegrania wielkiej roli. Socjalizm staje się dziełem wiary.

Oto przed nami jedno ze starszych i rzadszych dzieł M. Adlera: „Polityka i moralność" (1918). Całe jest przesiąknięte postulatami kantowskiej etyki. Ciekawe uwagi o przyczynowości i celowości, o dialektyce Hegla i t. d. znajdziemy w dużej pracy M. Adlera: „Problemy marksistowskie" (1922 r.). W ostatnich latach M. Adler wydał 2 tomy „Podręcznika materialistycznego pojmowania dziejów"; jak dowodzi czechosłowacki „Sozialdemokrat", trzeci tom jest całkowicie przygotowany w rękopisie. Dopiero przed rokiem ukazało się duże dzieło M. Adlera: „Zagadka społeczeństwa"; autor wraca tam do swych ulubionych teoriopoznawczych problemów. Łączy znowu Marksa z Kantem. Znowu przenosi centrum ciężkości poznania na poznającego człowieka i dowodzi, że pierwiastek społeczny tkwi już w myśleniu ludzkim.

Ze starszych prac M. Adlera zwracają uwagę dwie niewielkie książki „Marks jako myśliciel", i „Engels jako myśliciel". A poza tym — zbiór ciekawych szkiców z dziejów myśli społecznej i filozoficznej. Wspomnimy jeszcze o ciekawej pracy M. Adlera „Socjalizm a inteligencja", w której objaśnia inteligencji pracującej wielkie znaczenie socjalizmu, wychodząc nie tylko z czysto społecznych założeń (proletaryzacja inteligencji), lecz także z czysto etycznych (moralna wielkość socjalistycznego ideału). A więc i tu, jak zawsze, Marks i Kant.

Przez szereg lat M. Adler był profesorem na uniwersytecie wiedeńskim. Wykładał w licznych szkołach partyjnych Wiednia — piszący te słowa był obecny na jego wykładach z dziejów socjalizmu. Porywał go (Adlera) temat i wówczas zapominał o wszystkim: o czasie i zakresie wykładów. O Maksie Adlerze obiegała wówczas w Wiedniu anegdota: wykładał dzieje myśli socjalistycznej i po roku wykładów doszedł do — Platona, na drugi rok poproszono go, by *zaczął* od Platona!

Był to człowiek całkowicie oddany nauce i filozofii. W ruchu praktycznym mały brał udział — aczkolwiek pisywał dość często do „Arbeiterzeitung". Natomiast praca wychowawcza interesowała go ogromnie.

Zgasł socjalista wierny i oddany, umysł wybitny i ciekawy. Można nie podzielać jego poglądów filozoficznych, ale trzeba przyznać, że zrobił dużo dla oświetlenia spornych zagadnień filozofii i socjologii marksizmu. Należałoby w artykułach i wykładach, zorganizowanych przez nasze organizacje oświatowe i wychowawcze, oświetlić dorobek życia Maksa Adlera.

Cześć jego pamięci!

K. CZAPIŃSKI.

Europejscy lekarze uczą się

od afrykańskich znachorów

Przed kilkunastu laty wielką sensacją w świecie lekarskim było odkrycie, że bakcyl malarii skutecznie zwalcza pewne choroby umysłowe, powstające w związku z paraliżem postępowym. Metoda leczenia tego rodzaju chorób przy pomocy zastrzykiwania pacjentom zarazka malarii, stanowiąca w Europie sensacyjną nowość, znaną była od wieków i stosowaną przez znachorów afrykańskich nad jeziorem Tanganika. Osoby, u których stwierdzono objawy paraliżu i niedowład umysłowy udawały się z polecenia znachorów do bagnisk nad jeziorem. Tam przybywały przez 8 dni w szałasach, budowanych z trzciny. Ponieważ okolice roją się od moskitów, chorzy wracali pokryci na całym ciele niebezpiecznymi dla zdrowego człowieka ukłuciami tych owadów, będących, jak wiadomo, roznosicielami zarazka malarii. Po powrocie z nad jeziora zalecano chorym przebywanie przez pewien czas w zupełnym odosobnieniu i spokoju. Po tym okresie następowało zazwyczaj wyraźne polepszenie zdrowia. W końcowym stadium leczenia dawano chorym do żucia korzeń pewnej rośliny Sok korzenia ma smak niezwykle gorzki i, jak stwierdził pewien urzędnik angielskich władz administracyjnych, zawiera duży procent chininy.

Praktyki afrykańskich znachorów, jak widzimy, niewiele odbiegały od współczesnej metody lecznictwa europejskiego.

Nie uznają „rządu" gen. Franco

kraje wolności i demokracji

Wczorajsze 5-cio godzinne obrady podkomitetu nieinterwencji nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Ambasador niemiecki von Ribbentropp zgłosił w imieniu Niemiec i Włoch propozycje, aby wszystkie rządy, biorące udział w układzie nieinterwencyjnym, przyznały obu stronom w Hiszpanii prawa stron walczących i aby na tej podstawie cały system kontroli statków w portach i przez obserwatorów na pokładach okrętów oraz kontrola lądowa na obu granicach hiszpańskich, pozostała w mocy. Natomiast definitywnie porzucona zostałaby kontrola morska przez patrolowanie flot nazewnątrz wód terytorialnych w Hiszpanii. Handel legalny z Hiszpanią odbywałby się bez przeszkód pod warunkiem, że obie strony, którym przyznane zostaną prawa stron walczących nie będą czyniły legalnemu handlowi i legalnej żegludze żadnych trudności.

Lord Plymouth w imieniu W. Brytanii zdecydowanie przeciwstawił się tym propozycjom i oświadczył, że Rząd Brytyjski odrzuca plan włosko - niemiecki. Ambasador francuski oświadczył, że Rząd francuski nie może się zgodzić na przyznanie obu stronom praw stron walczących, a pozostałe propozycje Niemiec przekaże swojemu rządowi do decyzji. Również ambasador sowiecki zastrzegł ostateczną decyzję swojego Rządu, wypowiadając się osobiście kategorycznie przeciwko tym propozycjom.

Plan brytyjsko - francuski co do zastąpienia flot Niemiec i Włoch w kontroli morskiej przez floty W. Brytanii i Francji przekazany zostanie wszystkim 27 członkom układu o nieinterwencji dla wypowiedzenia się ich Rządów.

Prasa paryska oświadcza kategorycznie, że Francja nie może się zgodzić na to, aby tylko jej granice pozostawały pod kontrolą, gdy zarówno granice morskie, jak i granica portugalska będą kontroli pozbawione.

Olbrzymia większość opinii publicznej i kół politycznych, uważają obecną sytuację za moment najcięższego kryzysu w dotychczasowej polityce nieinterwencji i udziela całkowitego poparcia i zaufania kierownikom francuskiej polityki zagranicznej. Posiedzenie komisji spraw zagranicznych Izby dało rzadki w historii parlamentaryzmu francuskiego przykład całkowitej jednomyślności od najbardziej lewicowych do najbardziej prawicowych deputowanych.

Z rekordów łgarstwa

Radiostacja gen. Franco komunikuje, iż wedle informacyj z miarodajnego źródła Rząd Brytyjski zainstaluje w najbliższych dniach konsulaty w Bilbao, Sevilli i Kadyksie.

Oczywiście wobec stanowiska Anglii nieuznania rebelii gen. Franco za rząd strony walczącej, wiadomość ta jest co najmniej... fantazją, obliczoną na kilka godzin.

Likwidacja zatargu

o wyspy na Amurze

MOSKWA (PAT). Ze źródeł oficjalnych komunikują: Ambasador japoński Szigemitsu odwiedził wczoraj kom. Litwinowa, któremu zakomunikował decyzję rządu japońskiego odwołania japońskich kanonierek, znajdujących się w pobliżu spornych wysp na Amurze, wyrażając przy tym nadzieję, iż rząd sowiecki uczyni to samo. Litwinow oświadczył, iż oświadczenie to odpowiada w zupełności jego propozycji, uczynionej na początku pertraktacyj. Komisarz Litwinow obiecał skomunikować się natychmiast z odpowiedniemi władzami, które wydadzą konieczne zarządzenia.

Na zapytanie amb. Szigemitsu, czy po tym wszystkim będzie przywrócony status quo ante. kom. Litwinow odpowiedział twierdząco, wyjaśniając, iż zostanie zachowana poprzednia sytuacja, w której obie strony zgłaszały swoje pretensje do wysp i że po pewnym uspokojeniu będzie można przystąpić do rozpatrzenia tej kwestii. Amb. Szigemitsu zgodził się z tym, że w przyszłości będzie można przystąpić do wytyczenia linii granicznej na Amurze. Kom. Litwinow precyzując to oświadczenie podkreślił, że przeprowadzenie linii granicznej, przesądzi przynależność tych wysp do jednej ze stron.

Zgodnie z powyższym komisariat obrony wydał rozporządzenie o wycofaniu sowieckich kanonierek oraz patroli z wyżej wspomnianych wysp.

Za żądanie demokracji

pastor znalazł się w więzieniu

W związku z aresztowaniem znanego pastora Niemoellera, przypomnieć należy, iż w ostatnich tygodniach pastor ten kilkakrotnie zabierał głos na temat ciężkiej sytuacji „Bekenntniskirche" (niezależny i najliczniejszy odłam kościoła ewangelickiego w Niemczech), mówiąc z ambony o aresztowaniach i innych represjach, stosowanych wobec pastorów i wiernych oraz protestując przeciwko metodom przygotowania kampanii wyborczej do ewangelickich władz kościelnych. Apelował on przy tym do kanclerza Rzeszy o zapewnienie „wolnych demokratycznych wyborów".

Faszystowskie plany

„narodowej" Hiszpanii

„Giornale d'Italia" donosi z Salamanki, że „rządowi narodowemu", przedstawiony już został do zatwierdzenia plan nowych urządzeń gospodarczych i socjalnych przyszłego „narodowego" państwa hiszpańskiego. Szczegółowy plan, opracowany przez członka junty de Roblesa przy współpracy gen. Franco, przewiduje stworzenie systemu korporacyj zawodowych na wzór podobnych urządzeń faszystowskich. Nowy plan przewiduje również hiszpańską „Kartę Pracy", złożoną z 30-tu artykułów oraz statut organizacji, analogicznej do włoskiego „Dopolavaro".

Ordynacją „a la Sławek"

obdarzył Stalin ZSRR.

W opublikowanym projekcie ordynacji wyborczej do Najwyższej Rady ZSRR zasługuje na podkreślenie fakt, że okręgi wyborcze są jednomandatowe. Wobec tego, że prawo stawiania kandydatów mają partie komunistyczne, oraz organizacje zawodowe i społeczne, których kierowniczym trzonem w myśl art. 126 nowej konstytucji sowieckiej jest partia komunistyczna, nie należy przypuszczać ażeby wybory te przyniosły jakąś niespodziankę, tym bardziej, że komisjom wyborczym zostały przyznane bardziej rozległe uprawnienia.

„Prawda" omawiając ordynację wyborczą podkreśla dominującą rolę partii komunistycznej w związku z wyborami.

Wydalenie dziennikarza

za krytykę stosunków sowieckich

Wieloletni korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" i szeregu innych dzienników czeskich, węgierskich, estońskich, finlandzkich oraz warszawskiego „Czasu" Mikołaj Basseches został na podstawie rozporządzenia komisariatu spraw wewnętrznych wydalony ze Związku Sowieckiego. Powodem wydalenia — według oficjalnego uzasadnienia jest „złośliwa kampania oszczercza, uprawiana przez Bassechesa przeciwko ZSRR w prasie czeskiej, estońskiej i innych dziennikach".

Przemysłowcy odrzucili żądania włókniarzy

Groźba strajku

W dniu wczorajszym odbyła się w Związku Przem. Włókienniczego w Łodzi przy Al. Kościuszki 33/35 konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

W konferencji, która trwała od 10,30 rano do wieczora wzięli udział z ramienia związku klasowego tow. Szczerkowski i Walczak.

Przedstawiciele przemysłowców wykazali nieustępliwe stanowisko, odrzucając niemal wszystkie zasadnicze żądania robotników.

Nie zgodzili się na żadną podwyżkę, kategorycznie sprzeciwiali się skróceniu czasu pracy, unormowaniu spraw urlopowych, wypłacie dodatku dla produkcji jedwabiu na krosnach angielskich.

Przemysłowcy zgodzili się jedynie na powołanie komisji mieszanej dla ustalenia norm obsługi maszyn w przędzalniach czesankowych i zgrzebnych i na regulamin normujący prawa delegatów fabrycznych, jednakże z szeregiem zasadniczych poprawek, zniekształcających zasadę instytucji delegatów.

Przedstawiciele związków zawodowych złożyli oświadczenie, że od żądań swych nie odstąpią i robotnicy są zdecydowani podjąć akcję strajkową o wysunięty przez związki tekst nowej umowy zbiorowej.

Fabryka wyleciała w powietrze

Płonący olej zalał podwórze

W Wiesbadenie wydarzył się wczoraj w południe wielki wybuch w fabryce olejów. Dach niedawno zbudowanej fabryki wyleciał w powietrze. Ściany budynku runęły. Cała konstrukcja żelazna została dosłownie wyrwana z ziemi. Budynek 80-cio metrowej długości stanął w krótkim czasie w płomieniach. W czasie wybuchu znajdowało się w fabryce 25 robotników, z których 4-ch odniosło bardzo ciężkie rany, zaś 17 lżejsze.

Akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona. Grozę niebezpieczeństwa powiększa ogromna ilość materiałów łatwopalnych, znajdująca się wewnątrz płonącego budynku.

Olbrzymi pożar

w niemieckiej fabryce

Od 48 godzin straż ogniowa w Kassel walczy z niebezpiecznym pożarem w przędzalni juty, o którym donosiliśmy przedwczoraj. Pali się skład, zawierający 1.600 bel surowej juty. Na pomoc wysłano oddział służby pracy, mimo to liczą się z tym, iż tłumienie ognia potrwa jeszcze kilka dni.

Za lokaut - strajk powszechny

Czy hotele i restauracje Paryża opustoszeją?

Uciążliwe pertraktacje w sprawie zastosowania 40-godzinnego tygodnia pracy w francuskim przemyśle hotelarskim toczą się od czwartku rano niemal bez przerwy i przy osobistej interwencji ministra pracy oraz premiera Chautemps. Porozumienie pomiędzy pracodawcami i pracownikami nie zostało osiągnięte, aczkolwiek doszło do poważnego zbliżenia stanowisk. Przedsiębiorcy w przemyśle hotelarskim i restauracyjnym żądają ostatnio, ażeby tydzień pracy obejmował dla kucharzy 52 godziny, rozdzielone na 5 i pół dnia.

Inni pracownicy hotelowi i restauracyjni mieliby pracować 51 godzin, rozdzielonych na 6 dni.

Właściciele hoteli i restauracyj zapowiedzieli, że zamknięcia hoteli na sobotę nie odwołują.

W razie dojścia do skutku demonstracyjnego dwudniowego lokautu właścicieli hoteli, związki zawodowe zdecydowane byłyby odpowiedzieć na to od poniedziałku strajkiem powszechnym pracowników.

Demuyter zwycięzcą

w zawodach balonowych

Do Brukseli nadeszły pierwsze oficjalne raporty o lądowaniu balonów w zawodach o puchar Gordon - Benneta. Miejsce, w którym wylądował Demyuter znajduje się pod 23 st. 1' 50" długości wschodniej i 57 st. 5' 14" szerokości północnej. Według półoficjalnych obliczeń miejsce to znajduje się o 1415 klm od Brukseli i jest ono położone o kilkanaście kilometrów dalej, niż miejsce lądowania kpt. Janusza.

Aczkolwiek wyniki zawodów nie zostały jeszcze opublikowane, nie mniej jednak zdobycie pierwszego miejsca jest przesądzone na korzyść Demuytera.

Nie wolno łamać umów

zbiorowych

Jak się dowiadujemy Ministerium Pracy i Opieki Społecznej wystosowało do Okręgowego Inspektora Pracy w Łodzi okólnik, zalecający pociąganie do odpowiedzialności karnej z art. 59 prawa o wykroczeniach pracodawców w wypadku łamania umów zbiorowych lub orzeczeń.

Wszystkie wykroczenia na tym tle, zgodnie z zaleceniem Ministerium muszą być bezwzględnie karane.

O jaskrawych wypadkach łamania umów inspektorowie mają wysyłać specjalne raporty do Ministerium.

Latawce cesarza Mutsuhito

Lotnictwo znane było w Japonii przed naszą erą

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o różnego rodzaju machinach latających, znanych już we wczesnym średniowieczu. Okazuje się jednak ,że pierwocíny lotnictwa sięgają dalej w mrok historii, jak twierdzą badacze dziejów dalekiej Japonii, znane były już na kilka wieków przed naszą erą. W wojnie wojska japońskie posługiwały się olbrzymimi latawcami, zbudowanymi z bambusowej trzciny, oplętej jedwabiem. Na latawcu tym, przytrzymywanym diukim na kilkaset metrów sznurem, obserwatorzy wznosili się w powietrze i śledzili dokładnie ruchy nieprzyjaciela, dając umówionymi znakami wiadomość swemu dowództwu. Latawce te mogły być użyte jedynie w razie sprzyjającego wiatru. Ten sposób utrzymał się do czasów prawie najnowszych. Jeszcze w r. 1868 naszej ery, w czasie wojny domowej, która wybuchła na przełomie dziejów Japonii, w okresie przekształcenia państwa feudalnego w państwo nowoczesne, latawce te pojawiły się nad miastem Wakamatsu. Załoga latawców ob rzucila walczących w mieście granatami ręcznymi. W ten sposób waleczni żołnierze cesarza Mutsuhito przechylili szalę zwycięstwa na stronę cesarza.

Bomba, rzucona z latawca przez żołnierza cesarza Mutsuhito, nie była bez precedensu w historii. Tylko, że w zamierzchłych wiekach historii japońskiej zastępowały ją kamienie lub strzały łukowe.

Mgła niszczy budynki

Niemieckie czasopismo dla chemików ogłasza ciekawy artykuł jednego z wybitnych uczonych niemieckich, członka związku chemików, o szkodliwym wpływie mgły na budynki i wszelkiego rodzaju konstrukcje. Mgła, zwłaszcza w wielkim mieście i w ośrodkach przemysłowych, posiada większy zazwyczaj procent zawartości kwasów. Wskutek długotrwałego działania mgły, jest ona szczególnie szkodliwa dla budynków, ze względu na rozkładowe działanie zawartych w niej kwasów, zwłaszcza dwutlenku siarki SO_2 i węgla. Niszczący wpływ mgły wyniknął również stąd, że nie dopuszcza ona do rozproszenia się szkodliwych gazów w powietrzu.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZAWODY SPORTOWE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Warszawski robotniczy sportowy komitet okręgowy organizuje w nadchodzącą niedzielę na Żoliborzu zawody sportowe młodzieży robotniczej. Program zawodów obejmuje turniej piłkarski juniorów, turniej koszykówki i siatkówki oraz bieg na przełaj na dystansie ok. 3 km.

Piłka nożna

SĘDZIA LECLERC O POLSKICH PIŁKARZACH

P. Leclerc, sędzia ostatniego meczu piłkarskiego Polska — Szwecja w Warszawie po powrocie do Tourcoing, gdzie zamieszkuje, udzielił dziennikarzowi „Journal de Roubaix" wywiadu o wspomnianym meczu i o polskim piłkarstwie.

Zdaniem p. Leclerc polski sport piłkarski w latach ostatnich podniósł się do pełnej klasy międzynarodowej. Zwycięstwo polskich piłkarzy nad Szwedami było w pełni zasłużone. W szczególności arbiter podnosi szybkość całego zespołu i piękną grę napadu, którą porównuje do gry pierwszorzędnych zespołów włoskich.

Z uznaniem wyraził się p. Leclerc o wybitnie sportowym zachowaniu się publiczności warszawskiej.

REKORDY FINANSOWE ANGIELSKICH KLUBÓW

Znana angielska drużyna piłki nożnej Aston Villa, która w ubiegłym sezonie spadła do drugiej ligi angielskiej, opublikowała obecnie sprawozdanie finansowe za ubiegły sezon. W roku ub. Aston Villa zamknęła swój bilans deficytem ok. 10 tys. funtów, podczas gdy w sezonie ostatnim zanotowała czysty zysk przeszło 9 i pół tysiąca funtów ang.

Łączny obrót tego klubu w ostatnim sezonie wynosił 61.798 funtów (przeszło 1.600.000 zł.). Tytułem gaży dla piłkarzy, premii i dodatków najprzeróżniejszych dla graczy wypłacono kwotę 19.113 funtów. Tytułem podatków wpłacono 8.665 funtów. Wreszcie zwroty kosztów podróży, treningu i t. d. 3.718 funtów.

Deficyt, jaki zanotowała Aston Villa w sezonie 1935/36 pochodzi głównie z tej racji, że klub ten dla utrzymania się w pierwszej lidze wydatkował ponad 20 tys. funtów na kupno graczy.

POCIĄG POPULARNY NA NIEDZIELNY MECZ POLSKA — RUMUNIA

W związku z olbrzymim zainteresowaniem warszawskich sportowców meczem Polska — Rumunia, który odbędzie 4 b. m. w Łodzi, zarząd PZPN organizuje pociąg popularny do Łodzi, który wyjedzie z Warszawy o godz. 8.15 rano w niedzielę, przybędzie do Łodzi o godz. 10.48, zaś wyjedzie tegoż dnia z Łodzi o godz. 20.40 i przybędzie o godz. 23 do Warszawy. Cena przejazdu w obie strony 8 zł. (bez biletu wstępu na mecz).

Tenis

JĘDRZEJOWSKA W FINALE WIMBLEDONU

W Wimbledonie rozegdane zostały półfinały gry pojedynczej pań, przy czym w jednym półfinale Jędrzejowska pokonała amerykankę Marble w stosunku 8:6, 6:2, a w drugim Round pokonała Mathieu 6:4, 6:0. Jędrzejowska i Round walczyć będą w finale w sobotę.

W grze mieszanej para Jędrzejowska Mako pokonała parę Tinkler — Lumb 6:1, 6:2 i weszło do półfinałów.

Jak donoszą z Wimbledonu, Jędrzejowska została zaproszona do Ameryki na tenisowe mistrzostwa U. S. A., które odbędą się w Forest Hills w sierpniu. Jędrzejowska zaproszenie to przyjęła.

ZAKOŃCZENIE TENISOWYCH MISTRZOSTW ŚLĄSKA

W Katowicach zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Śląska. W finale mistrzostw Śląska Bratek pokonał Horaine 8:6, 6:3, 6:3, 6:4. W grze pojedyńczej pań Gajdzianka pokonała Firlównę 61 6:3, w grze podwójnej para Bratek — Horain wygrała z parą Becker — Wolf 6:2 6:3, a w grze mieszanej para Rudowska — Peter pokonała parę Gajdzianka — Pfahl 6:3 6:2.

NOWE KONKURENCJE W TENISOWYCH MISTRZOSTWACH POLSKI

Polski Zw. Lawn-tenisowy zdecydował wprowadzić do mistrzostw Polski dwie nowe konkurencje, a mianowicie mistrzostwo juniorek do lat 20-tu i mistrzostwo seniorów ponad 40 lat. Oba te mistrzostwa odbędą się podczas międzynarodowych mistrzostw Polski 23 — 29 sierpnia w Bydgoszczy.

Dzisiejsze imprezy sportowe

NA PROWINCJI:

W Łodzi — międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Rumunia oraz start do ostatniego etapu wyścigu dookoła Polski Łódź — Warszawa na dystansie 141 klm.

W Krakowie mecz reprezentacyj ligowych Krakowa i Poznania.

W Chorzowie — zakończenie mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

W Katowicach — mecz o puchar Prezydenta Śląsk — Poznań.

W Bielsku — mecz waterpolo o mistrzostwo ligi Hakoah — AZS.

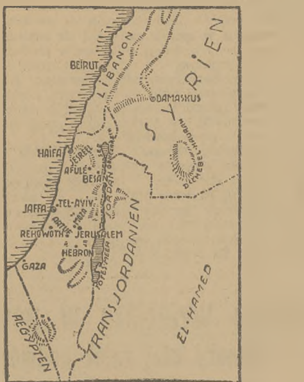
W Stanisławowie — mecz o puchar Prezydenta R. P. Wołyń—Wilno.

W Gdyni — turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego.

W Gdańsku — międzynarodowe regaty wioślarskie z udziałem polskich osad.

Państwo żydowskie w Palestynie

Jak wyglądać będzie Palestyna po podziale na dwa państwie



MAPKA PALESTYNY I TRANSJO R DANII.

Jak już wiadomo z depesz komisja królewska dla spraw Palestyny wystąpiła z sensacyjnym wnioskiem podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. W związku z tym wnioskiem nie od rzeczy będzie podać (za prasą palestyńską) jak będzie wyglądała Palestyna po podziale na dwa państwa.

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

Państwo żydowskie ciągnąć się będzie od granic Egiptu do Syrii i Libanu. Kraj żydowski obejmie wszystkie ziemie nizinne i doliny, Dolinę Jezreel, Dolinę Jordańską, Dolinę Hule, całą Galileę Górną i cały pas brzeżny znad Samarii i Saronu. Granicę zachodnią stanowić będzie Morze Śródziemne. Na północnym wschodzie granica ciągnąć się będzie od Metuli do źródeł Jordanu (północny Jordan znajdzie się w granicach terytorium żydowskiego). Beissan znadzie się w granicach żydowskich i będzie stolicą okręgu Beisan. Od Beisan linia graniczna biec będzie ku zachodowi do Tul-Karem, zostawiając po stronie arabskiej nad samą granicą Dżenin. Po stronie żydowskiej znajdą się Karmel, kolonie Miszmar-Haemek, Jaknaam, Zichron i okolice. Tul - Karem znajdzie się na granicy państwa żydowskiego i arabskiego. Dalsza granica biec będzie podnóżem gór, przecinając szosę Jerozolima — Jaffa. W Sarafand będzie siedziba małego brytyjskiego ośrodka wojskowego dla kraju żydowskiego, zaś w okolicach Jerozolimy — siedziba takiegoż ośrodka dla kraju arabskiego. W linii między Ludd i Ramleh dalsza granica biec będzie wzdłuż kotliny aż do Gazy, która należeć będzie do państwa żydowskiego. Dalsza granica przetnie Negew aż do Kanału Suezkiego.

STREFA BRYTYJSKA

Okręgi Beer — Seba i Akaba znajdą się pod nadzorem brytyjskim. Strefa ta będzie miała formę trójkąta, której podstawa na północy opierać się będzie o granice państwa arabskiego, a wierzcholek południowy stanowić będzie Akaba. Żydzi mają się zobowiązać do skolonizowania w tym trójkącie od 100 do 150 tysięcy dusz, tak aby beduini tej okolicy znaleźli się w mniejszości. Po dokonaniu tego przedsięwzięcia kolonizacyjnego strefa brytyjska, z wyjątkiem Akaby, przejdzie do państwa żydowskiego.

JEROZOLIMA MIASTEM MIĘDZYNARODOWYM

Na wzór Aleksandrii Jerozolima ma być umiędzynarodwolona i pozostanie pod nadzorem brytyjskim. Nazaret znajdzie się na terytorium żydowskim, przy czym prawo chrześcijańskich miejsc świętych będzie zagwarantowane, tak samo jak prawa tychże miejsc świętych w Betleem, które wejdzie w skład tegorytorium arabskiego. Meczet Omara w Jerozolimie znajdzie się pod nadzorem muzulmańskiej fundacji „Wakf". Dla imigracji do Jerozolimy wymagane będą specjalne zezwolenia brytyjskie.

INNE STREFY

Dolina Jerycho i okolice terenów, objętych koncesją Morza Martwego, znajdą się pod nadzorem państwa żydowskiego. Tam znajdzie się także brytyjski ośrodek wojskowy. Nad granicą Trans jordanii i Iraku ma być skolonizowanych 50.000 Żydów w rolnictwie. Tytułem rekompensaty Żydzi mieliby się zobowiązać do:

1) budowy szosy Beisan — Haifa aż do granicy iraskiej (znaczny odcinek przyszłej szosy Haifa Bagdad),

2) budowy kolei żelaznej w tej dzielnicy oraz

3) udzielenia pożyczki państwu arabskiemu.

Cały ten obszar nad granicą Iraku znajduje się na terenach Irak Petroleum Company (nafta mossulska).

FEDERACJA ARABSKA

Państwo arabskie obejmie Góry Efraim, Góry Judei, Dolinę Jordańską od Naharaim do Doliny Jerycho i całą Transjordanię. Na czele państwa arabskiego stanie emir Abdullah. Pewne jest, że państwo arabskie sfederuje się z Syrią lub Irakiem; jest na razie rzeczą sporną, z którym z tych państw zawarta będzie federacja. Federacja z Irakiem uzdrowiłaby stosunki w tym kraju, federacja zaś z Syrią przyczyniłaby się do rozwiązania skomplikowanej kwestii „niepodległej Syrii", która traci jeden człon za drugim. Stolicą państwa arabskiego byłby Nablus na zachodzie i Amman na wschodzie.

ADMINISTRACJA PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

Stolicą państwa żydowskiego będzie Haifa. Port haifski będzie pod nadzorem żydowskim. Anglia otrzyma do swej dyspozycji znaczny obszar w Dolinie Zebulun (nad Zatoką Haifską), na którym powstanie wielka brytyjska baza wojenna. Centralne władze państwa żydowskiego znajdą się w Haifie. Rząd składać się będzie z następujących ministeriów:

1) imigracja i kolonizacja,
2) praca,
3) komunikacja,
4) sprawy wewnętrzne,
5) finanse,
6) sprawy zagraniczne,
7) bezpieczeństwo (wojsko i policja.

Premier Rządu będzie zarazem szefem państwa żydowskiego.

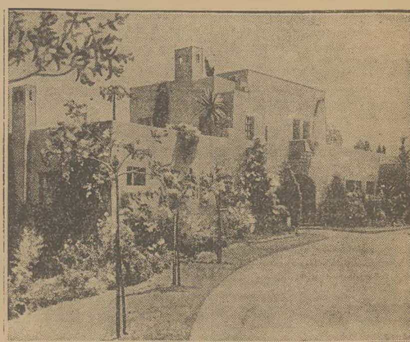
Główne arterie, łączące państwo żydowskie z arabskimi, znajdą się pod nadzorem angielskim. Oba państwa będą jednak dbały o utrzymanie, naprawę i ulepszenie dróg, na których władze angielskie będą miały prawo instalowania własnych posterunków wojskowych.



ABDUL HAMID EL BAHRI, PRZYWÓDCA ARABÓW PALESTYŃSKICH.



WEIZMAN, PREZYDENT WSZECHŚWIATOWEJ ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ.



TEL-AVIV PIERWSZE MIASTO ŻYDOWSKIE W PALESTYNIE.

WOJSKO ŻYDOWSKIE

Ze względu na obawę, że w pierwszym okresie po przeprowadzeniu podziału wybuchną rozruchy, powołane będzie do życia wojsko żydowskie o odpowiedniej sile liczebnej. Legion żydowski znajdzie się pod wspólnym nadzorem brytyjskiego sztabu i żydowskiego ministerium bezpieczeństwa. Cała policja — zarówno oficerowie jak i szeregowi — składać się będzie z Żydów i podlegać będzie wyłącznie ministerium bezpieczeństwa.

RZĄD ARABSKI

Organizacja władz arabskich będzie podobna do organizacji Rządu żydowskiego. Także arabskie ministerium bezpieczeństwa korzystać będzie z rady władz angielskich. Szczegóły są zależne od postaci przyszłej Federacji Arabskiej.

STOSUNKI GOSPODARCZE OBU PAŃSTW

Układy gospodarcze mają regulować stosunki między państwem żydowskim a arabskim, zwłaszcza w zakresie wymiany towarowej.

Posiadłości żydowskie w Golan (Transjordania) stanowią jeszcze problem nie rozwiązany. Możliwe jest, że odnośne obszary wcielone będą do państwa żydowskiego, jeśli Żydzi zdołają w krótkim czasie skolonizować je.

IMIGRACJA ŻYDOWSKA

Polityka imigracyjna w państwie żydowskim, która regulowana będzie wyłącznie przez Rząd żydowski, będzie planowa. W ciągu pierwszego półrocza mają imigrować wszyscy chalucowie ze wszystkich ośrodków przysposobienia rolniczego (kilkadziesiąt tysięcy osób). Z kolei rozpocznie się imigracja rzemieślników, kapitalistów i in.

PORTY W RĘKACH ŻYDÓW

Port w Haifie znajdzie się pod nadzorem żydowskim. Także port jafski ma się znaleźć pod kontrolą żydowską, przy czym Arabowie mają w nim korzystać ze specjalnych uprawnień. Gaza będzie portem żydowskim bez szczególnych praw dla Arabów.

WYMIANA POSIADŁOŚCI MIĘDZY OBU PAŃSTWAMI

Posiadłości arabskie na terytorium żydowskim i żydowskie na arabskim mają otrzymać termin 5



SOKOŁÓW, JEDEN Z TWÓRCÓW SJONIZMU.

lub 6 lat do wymiany lub wykupu za odszkodowaniem. Arabowie, którzy pozostaną w państwie żydowskim, będą obywatelami państwa arabskiego bez praw obywatelskich w państwie żydowskim.

Zarówno państwo żydowskie jak i arabskie mają być przyjęte na członków w Lidze Narodów.

Ibn Saud i emir Abdallah

Król Arabii i władca Transjordanii walczą o pierwszeństwo w świecie arabskim

Znaczenie króla Ibn Sauda, jedynego dotychczas wodza i duchowego przywódcy wszystkich Arabów, w ostatnich czasach dość znacznie zmalało. Na widownię wysuwa się coraz bardziej emir Abdallah, władca Transjordanii; kraju dwa i pół raza większego od Palestyny, a zamieszkałego tylko przez około 300 tysięcy ludzi. Abdallah jest bratem byłego króla Iraku Feisala, który umarł w zeszłym roku w Szwajcarii, pozostawiwszy tron synowi swemu Ghazi

Król Ibn Saud jest żołnierzem, emir Abdallah dyplomatą. Ibn Saud potrafił obudzić poczucie narodowe wśród licznych szczepów beduińskich porozrzucanych po pustyni i wśród Arabów mieszkających w miastach, a pozostających dotychczas pod wpływem zachodniej mowy i kultury. Potrafił on zorganizować Arabów, potrafił w kilku latach wojny wywalczyć państwo arabskie i ideje panarabskie przeszczepić daleko poza granice swego kraju.

Stworzenie jednak jednego wielkiego państwa arabskiego, któreby jednoczyło wszystkich Arabów spaliło na panewce. Idea Ibn Sauda jest bowiem sprzeczna z interesami wielkich mocarstw i nie odpowiada jednocześnie dynastycznym interesom panujących książąt arabskich, którzy otrzymali władzę z rąk tych mocarstw.



IBN SAUD, KRÓL HEDŻASU.

Nieprzychylnego stanowiska mocarstw wobec zbyt radykalnych planów króla Arabii nie udało się zmienić. Na przytłumienie radykalizmu wpłynęła także w dużym stopniu zmiana Rządu w Iraku, w jesieni 1936 r. Szerokie plany Ibn Sauda uwieńczone zostały tylko jednym efektem, a mianowicie zjednoczeniem wszystkich państw arabskich w bloku politycznym i militarnym i osiągnięciem dość luźnego porozumienia w tym kierunku z Turcją, Irakiem, Iranem i Afganistanem. Stało się to zresztą za wiedzą Wielkiej Brytanii i odpowiadało jej życzeniom.

Siłą, stanowczym wystąpieniem, energiczną akcją, nie udało się więc wiele uzyskać. Trzeba było paktować, lawirować, używać najrozmaitszych sztychów dyplomatycznych. I tu Ibn Saud zawiódł na całej linii. Dyplomacja Ibn Sauda i jego synów była zbyt prymitywna, ich sposób myślenia był zbyt prosty i nie mógł dostosować się do coraz to nowych pojawiających się problemów.

Kiedy więc sytuacja była zbyt trudna i zawikłana, rolę rzecznika narodu arabskiego musiał objąć ktoś inny, ktoś zręczniejszy i bardziej znający arkana europejskiej sztuki dyplomatycznej. I wtedy wysunął się emir Transjordanii Abdallah, który uczęszczał na uniwersytet w Stambule, gdy panował tam jeszcze sułtan i nauczył się dużo z polityki i dyplomatycznych metod Wysokiej Porty. Poza tym Abdallah spędził dłuższy czas w Europie, a będąc już władcą Transjordanii utrzymywał bliski kontakt z Anglikami, od których również niejednego się nauczył. Powiadają, że proklamacja króla Arabii, nawołując do zakończenia strajku w Palestynie nastąpiła pod wpływem emira. Tak samo nawiązanie na nowo przyjaznych stosunków między Mekką a Kairem przypisują zręcznej grze władcy Transjordanii.

Niedawno Abdallah pojechał do Anglii, ażeby w związku z zamierzonym podziałem Palestyny, zapewnić przyszłemu związkowi państw arabskich drogę do Morza Śródziemnego. Sfery dyplomatyczne przypuszczają, że starania Abdallaha będą uwieńczone pomyślnym rezultatem. W tych dniach emir nawiązał stosunki między Arabią i Turcją przygotowując teren do przyszłej wielkiej akcji.

Emir Transjordanii posiada duży instynkt i wielkie zdolności dyplomatyczne. Gra jego, bardzo dyskretna i spokojna uwieńczona jest prawie zawsze sukcesem. Dla tego też już dzisiaj Abdallah pod względem znaczenia politycznego dorównuje prawie królowi Ibn Saudowi, a nie jest wykluczone, że w bardzo krótkim czasie zajmie jego miejsce, jako przywódca narodu arabskiego, zwłaszcza, że popierany jest przez umiarkowanych nacjonalistów arabskich przez... Anglię.

Dziwaczny kwiat

z Sumatry

W ogrodzie botanicznym w Nowym Jorku, w dzielnicy Bronx, zakwitł po raz pierwszy sprowadzony z Sumatry największy kwiat na świecie, znany w botanice p. n. Amorphophallus Titanum. Roślinę tę, w postaci 40-funtowej „cebulki", sprowadził zarząd ogrodu przed 5-ciu laty. Co roku wyrastało z tej cebulki kilka liści, które w krótkim czase więdły. Dopiero tego roku udało się ogrodnikom doprowadzić gigantyczną roślinę do rozkwitu. Przy niesłychanie wilgotnej atmosferze i temperaturze 35° C. kwiat wystrzelił w górę w przeciągu 12-tu dni. Jest to olbrzymi kwiat o kształcie wywróconego dzwonu, zielono - niebieski u spodu, gdzie ma w obwodzie około 3 metrów. Z dzwonu tego wystrzela olbrzymia jasno-żółta łodyga - kwiat wysokości również 3 mtr.

Fotografowie i dziennikarze pospieszyli oczywiście oglądać to dziwowisko przyrody, ale żaden z nich nie mógł wytrzymać w cieplarni dłużej, niż kilka minut, Amorphophallus Titanum wydaje bowiem duszącą woń zgniłych ryb tak silną, że tłumi ludziom oddech.

O błękitną wstęgę oceanu

Zdobycie błękitnej wstęgi Atlantyku przez francuski kolos morski „Normandie" wywołało poważne refleksje w kołach marynarki angielskiej. Angielskie towarzystwo żeglugowe eksploatujące „Quen Mary" przystąpiło wobec tej tymczasowej porażki do gruntownego remontu statku. Do komory maszyn wbudowane zostaną nowe urządzenia zwiększające szybkość. Jednocześnie intensywnie odbywa się przeróbka kominów, które z powodu rzekomo wadliwej konstrukcji spowodowały znaczny opór powietrza w czasie wyścigu.

Zarząd linii żeglugowej jest przekonany, że po przeprowadzeniu wszystkich tych robót zwiększy się szybkość transatlantyku, a tym samym wzmocnią się szanse uzyskania błękitnej wstęgi oceanu.

Wielki sukces Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce

przy wyborach delegatów w Starachowicach

Związek klasowy otrzymał 16 mandatów

Robotników, zatrudnionych w Zakładach Starachowickich, przez kilka lat reprezentowała delegacja, mianowana przez ZZZ. Protesty, domagające się usunięcia samozwańczej delegacji, jak również interwencje o rozpisanie wyborów, nie odnosiły skutku. Niestety, delegaci z Z. Z. Z. zajmowali się wszystkim, tylko nie sprawami robotniczymi. Drwili sobie z uchwał, podejmowanych na wielkich i bardzo licznych zgromadzeniach publicznych, na których żądano ich ustąpienia. Często po odbytych zgromadzeniach grożono tym robotnikom, którzy mieli odwagę publicznie domagać się poszanowania praw, jakie robotnicy sobie zdobyli.

Zdawało się, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby usunąć tę, na wszystkie strony zabezpieczoną delegację ZZZ. Jednak robotnicy ze Starachowic ani na chwilę nie zwątpili, ale wierzyli ,że ciągłą walką i masowymi wystąpieniami na olbrzymich wiecach publicznych muszą przełamać obręcz protekcji, która zabezpiecza delegatów ZZZ.

Istotnie pod naporem robotników Obwodowy Inspektor Pracy z Radomia rozpisał wybory delegatów na dzień 27 kwietnia r. b. Na ratunek ZZZ pośpieszył Okręgowy Inspektor Pracy z Kielc, p. Kowalik i uwzględnił bezpodstawny protest ZZZ, odwołując mające się odbyć wybory.

Stwierdzamy ,że robiono wszystko, aby delegację ZZZ uratować. Natychmiast interweniowano w Min. Opieki Sp., gdzie niezbyt jasno wytłumaczono odwołanie wyborów, bo przecież powoływanie się na to, że w tej sprawie poważną rolę odegrały względy polityczne i z tym związany obchód święta 1-go Maja, nie wytrzymuje krytyki. Chociaż przyrzeczono rozpisać nowe wybory za 2 do 3 tygodni, a więc miały się odbyć jeszcze w miesiącu maju b. r., wybory wyznaczono dopiero na 30 czerwca b. r.

Uprawnionych do głosowania było 6.648 robotników, a głosowało 5.441; 20 głosów oddano nieważnych, a więc w wyborach brało udział 81 proc.

Na listę Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce oddano 4.840 głosów i na tej podstawie Związek Metalowców otrzymał 16 mandatów.

Na listę ZZZ padło 581 głosów; otrzymali oni 1 mandat.

Wynik wyborów dowiódł niezbicie — na co stale wskazywaliśmy, że ZZZ w Starachowicach nie ma nic do szukania, gdyż nikogo tam nie reprezentuje.

Ustawa
dla... jednego człowieka

W stanie Washington (U. S. A.) nie wolno przewozić psów w wagonach osobowych. Wyjątek posta nowiono uczynić dla niewidomego Jana Nelsona, poruszającego się stale w towarzystwie wiernego psa „Rexa", który dosłownie patrzy na swojego pana i strzeże go podczas spacerów na ulicach i w podróży.

Dla Nelsona gubernator stanu podpisał specjalną ustawę.

Wiadomości z całej Polski

15-LETNI MORDERCA

W Równem 15-letni pastuch, Piotr Cymbaluk, zamordował podstępnie 21-letniego Ignacego Horbacza.

Tłem mordu była zemsta za pobicie pastucha przez Horbacza.

MORDERCA NIELETNIEJ SAM SOBIE WYMIERZYŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ

Przed paroma dniami podaliśmy o zamordowaniu w lesie miejskim w Białymstoku 9-letniej Danuty Peredińskiej. W wyniku śledztwa policja ustaliła, że zbrodni dokonał 38-letni sąsiad Peredińskich, Aleksander Gertner.

Był to nałogowy pijak, nożowiec i awanturnik. Pierwsza jego żona zmarła podobno na skutek stałego bicia jej przez męża.

W areszcie śledczym pomimo obostrzonego dozoru Gertner wykorzystał chwilę nieuwagi dozorcy i nad ranem powiesił się na sznurku skręconym z chusteczki i części bielizny.

ZOSTAWIŁ RANNEGO NA DRODZE

Na trakcie Wilno — Niemenczyn samochód półciężarowy, prowadzony przez szofera Ignacego Frołowa (Derewnicka 4) uderzył chłodnicą 25-letnią Franciszkę Multan z Niemenczyna, którą szofer pozostawił na drodze bez opieki. Poszkodowaną przewieziono do Niemenczyna motocyklem wojskowym. Lekarz stwierdził u niej ciężkie uszkodzenie ciała — złamanie kości ramieniowej.

NIE MIAŁA DOKĄD PÓJŚĆ...

Służąca Stefania Ławrynowiczówna, lat 25, bez stałego miejsca zamieszkania, po wyjściu ze szpitala zakaźnego w Wilnie, gdzie przebywała jako chora na epilepsję i tyfus brzuszny, popełniła samobójstwo rzucając się z tratwy do Wilii, w pobliżu mostu Zwierzynieckiego.



Bieda jest matką wynalazków

Przed kilku miesiącami wydarzył się w Sztokholmie straszny wypadek, którego ofiarą padł znany radjomechanik Berglund. Został on porażony prądem elektrycznym o napięciu 12.000 volt. Przedziwnym cudem Berglund ocalał. Prąd spalił mu jedynie ręce, które amputowano.

Po kilkumiesięcznej kuracji mechanik wrócił do zdrowia, był jednak niezdolny do dalszej pracy. Postanowił wówczas skonstruować sztuczne ręce, które umożliwiłyby mu dalsze zarobkowanie.

Berglund opracował sam plan protez, które kazał sobie zrobić. Przy ich pomocy może wykonywać rozmaite prace, wymagające silnych rąk.

Z całkowitą swobodą Berglund prowadzi auto, obsługując maszynę i naprawia drobne uszkodzenia.

Obecnie wynalazca opatentował swe protezy. Model ich przedstawił specjalnej komisji. Rząd szwedzki przesłał je na wystawę do Paryża.

Kto za to zapłaci?

W procesie o upadłość banku Stadthagena w Bydgoszczy, który na całym Pomorzu wywołał bardzo duże zainteresowanie, zaszedł sensacyjny zwrot.

Proces ten zakończył się w pierwszej instancji uwolnieniem b. dyrektora od winy i świadomego działania na szkodę banku i spowodowania przez to upadłości.

Od tego wyroku apelował prokurator, który przeoczył termin uzasadnienia apelacji, co spowodowało umorzenie sprawy.

Tak „oryginalnie" zakończył się nieoczekiwanie długoletni proces, którego koszta w wysokości kilkunastu tysięcy złotych poniesie obecnie Skarb Państwa.

„Odnaleziony nieżywy"

P. Leokadia Wiśniewska, zam. w Toruniu przy ul. Żeglarskiej 25, otrzymała od władz policyjnych w Berlinie wymowne zawiadomienie, że brata jej Aleksandra, studenta, zamieszkałego przy Bremenstrasse 42 w Berlinie „odnaleziono nieżywego".

Bliższych danych o śmierci studenta brak.

Prosimy odnowić prenumeratę na lipiec i III kwartał.

Zbiór Układów Zbiorowych Pracy

W dniu 18 czerwca b. r. ukazał się nr. 1 „Zbioru Układów Zbiorowych Pracy". Wydawnictwo to, tłoczone z polecenia Ministra Opieki Społecznej, na podstawie ustawy o układach zbiorowych pracy, zawierać będzie wszelkiego rodzaju publikacje związane z układami zbiorowymi i orzeczeniami z mocą powszechnie obowiązującą.

Prenumerata roczna Zbioru wynosi zł. 20, poszczególne numery Zbioru są do nabycia w cenie zależnej od rozmiaru numeru.

Organizacje zawodowe i gospodarcze dzięki prenumerowaniu Zbioru będą miały możność śledzenia ruchu taryfowego płac na obszarze całego Państwa.

W sprawie wywożenia pieniędzy za granicę

Pewnego obywatela oskarżono o przemyt pieniędzy za granicę, ponieważ jego służąca przewiozła 500 zł., stanowiące własność pracodawcy.

Sąd Najwyższy uniewinnił obywatela, wychodząc z założenia, że przepisy dewizowe zezwalają każdej osobie na przewóz w określonym terminie 500 złotych, nie ma w przepisach zastrzeżenia, że pieniądze muszą być własne lub do własnego użytku.

Na Górnym Śląsku

Wymowa cyfr

Wybory do Śląskiej Izby Rolniczej

W tych dniach odbyły się w województwie Śląskim wybory do Śląskiej Izby Rolniczej. Wyniki wyborów są b. wymowne:

I tak: kandydat opozycyjny otrzymał w pow. lublinieckim 220 głosów, „sanacyjny" 56; w pow. tarnogórskim kandydat opozycyjny otrzymał 38 głosów, „sanacyjny" 26 głosów; w pow. pszczyńskim otrzymali kandydaci opozycyjni po 422, 404 i 360 głosów, „sanacyjni" po 156, 152 i 162 głosy. W powiecie katowickim i rybnickim wybierano metodą „sanacyjną" — tam zwyciężyła „sanacja".

Wyniki wyborów mówią same za siebie.

Pogłoski...

Jak już donosiliśmy, pomiędzy Zarządem Przymusowym a księciem pszczyńskim toczą się rokowania o zniesienie Zarządu Przymusowego zakładów pszczyńskich. W rokowaniach bierze udział b. min. skarbu Czechowicz.

Jak słychać, domaga się Zarząd Przymusowy, względnie osoby do tego upoważnione, zatrzymania w służbie wszystkich tych urzędników, którzy zostali przyjęci przez Zarząd Przymusowy. Dotyczy to oczywiście całego szeregu stanowisk kierowniczych i innych. Poza tym domaga się strona polska, by przyjmowano do pracy przedewszystkim Polaków.

Jak sądzą, zgodzi się książę na te warunki, gdyż w zamian za to może uzyskać decydujący wpływ na swój majątek. Nie przeszkodzi to księciu przyjąć znowu do pracy swoich zaufanych ludzi.

Jeżeli istotnie układ ten dojdzie do skutku, to w olbrzymich majątkach księcia pszczyńskiego wrócą stare stosunki. Książe pszczyński będzie zatym właściwym zwycięzcą.

Kącik radiowy

TRANSMISJA Z AMERYKI — MUZYKA INDIAN

Niezwykle sensacyjna audycja czeka na radiosłuchaczy w niedzielę dn. 4 lipca o godz. 13.10 do 13.40. Będzie to transmisja wszech indiańskiego jazdu w Flagstaff (Arizona), w którym udział bierze 7.000 Indian pochodzących z rozmaitych zachodnio-amerykańskich szczepów. Zjazdy tego rodzaju posiadają charakter częściowo handlowy, częściowo świąteczno - rozrywkowy. Tutaj odbywają ją jakby indiańskie igrzyska z którymi po raz pierwszy poznają się radiosłuchacze polscy.

WARSZAWSKIE PODWÓRKO OŻYJE

Któż nie zna ciasnych podwórek warszawskich w śródmieściu? Podwórko warszawskie kamienicy to niewyczerpany rejestr rodzajowych obrazków z życia. Piosenka miesza się tutaj z plotką, a ulatując wraz z nią, wypełnia powietrze dzielnicy miasta.

Oto treść wesołej audycji p. t. „Pod dachami Warszawy", którą napisali: Zuzanna Ginczanka i Andrzej Nowicki, zapowiedzianej na dn. 4.VII o godz. 21.00. W audycji wezmą udział: Tadeusz Olsza, Stefcia Górska, Mieczysław Borowy, Irena Kwiatkowska i inni.

Reż. Antoni Bohdziewicz.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 4 lipca

8.00 Pieśń. 8.03 Dzien. por. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Regionalna tr. z Chełmna. 11.28 Fragment koncertu Pow-Wow w Flagstaff-Arizona (tr. z Ameryki Północnej). 12.03 Hejnał. 12.03 Por. muz. w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga! 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 Opow. dla dzieci starszych. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 17.00 „Czepiny" — obraz z wesela na G. Śląsku. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie (z Poznania). 20.00 „W dniu święta Ameryki" (płyty). 20.20 Tr. z Łodzi meczu piłkarskiego Polska — Rumunia. 20.35 Program. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Pod dachami Warszawy — Wesoła Syrena. Reż. An. Bohdziewicza. 21.40 Wiad. sportowe. 22.00 Rec. skrzypcowy Sz. Goldberga. 22.30 Sześć pieśni Jensena w wyk. Jadwigi Hennert. 22.50 Dzien. wiecz.

MOKOTÓW II: 15.00 Muzyka lekka. 16.00 Płyty. 16.58 Program. 22.00 Wiad. spotrowe. 22:05 Muz. tan. (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 5 lipca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dz. południ. 12.15 Praca gospodyni w czasie żniw — pog. 12.25 Marsze (płyty). 12.40 Praca drukarska. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.15 Fortepian na 4 ręce. 16.45 Pułkownik Lawrence — felieton. 17.00 Ork. Rozgłośni Poznańskiej. 17.50 Świętojańskie ziele. 18.00 Program na jutro. 18.05 Chór Dana i Ork. Wolffa (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 O biegu kolarskim. 19.40 Pływactwo polskie na przełomie — pog. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. rozrywkowy. 20.45 45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 W setną rocznicę urodzin Wł. Żeleńskiego. 22.50 Dzien. w

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad .sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Książki niepokojące — szkic litreacki — wygł. dr. Hanna Huszcza - Winnicka. 23.15 Muz. tan. (płyty).

E. C. Bentley i H. W. Allen 72)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego **B. Kopelówny)**

Bibi spojrzał na Trenta z błyskiem w jasnych oczach i z wyrazem zadowolenia, przypominającym ucznika, który pomyślnie przebrnął przez swą lekcję i czuje, że nauczyciel nie może mu nic powiedzieć.

— Było to coś w tym rodzaju, rzeczywiście. — Ale nie pamiętam wypadku, bym — widząc Marisę d'Astalys — nie myślał o złotowłosej Helenie, takiej uroczej i przynoszącej nieszczęście. Przekład Odyssei Charlouna był jedną z moich podręcznych książek, jak daleko tylko zdołam sięgnąć pamięcią. Widzi pan, matka moja pochodzi z Camargue — gdy poślubiła mego ojca i przyjechała na północ, nauczyła mnie swego języka i musiałem rozmawiać z nią po prowansalsku. Ale drogi kolego, nie mówimy przecież o Helenie, ale o Marisie d'Astalys, która handlowała miłością i dziwacznymi narkotykami w wieku dwudziestym.

— Ale chyba hrabia — rzekł Trent — nie był zamieszany w ten handel?

— Nie, on żył w świecie snów. Zamknął oczy na kochanków swej żony. Ona prowadziła swoje własne życie — podczas, gdy on pracował w Pałacu Chimery, w towarzystwie służącego Roberta, usiłując zapomnieć. Potem wyszło na jaw, że Robert, któremu ufał, kradł narkotyki i wręczał je Lucecie, pokojówce hrabiny. Była to paryżanka — i dobry numer!...

Bibi przerwał na chwilę ,aby zająć się obiadem. Potem kontynuował opowiadanie.

— Ludność Dieppe plotkowała coraz więcej, ale upłynął jeszcze jakiś czas, zanim skandal stał się publiczny. Najpierw zdarzyły się pożałowania godne wypadki w Paryżu, wśród znajomych hrabiny, — wypadki, które przekraczały rozumienie zarówno doktorów, ja ki policji. Powiadano, że jeden z kochanków hrabiny oszalał nagle — dosłownie, całkowicie oszalał — a doktorzy nie mogli znaleźć żadnego powodu, usprawiedliwiającego jego stan. Inni młodzieńcy z tak zwanej złotej młodzieży — tacy mamisynkowie, wie pan? — dostali także zaburzeń umysłowych i zmarli w równie tajemniczych okolicznościach.

Tak się więc stało, że policja miała już na oku d'Astalysów, gdy wybuchł skandal z Pawilonem Ekstazy. Marisa d'Astalys była w Pawilonie w to warzystwie ministra, o którym już wspomniałem, kilku posłów i Bóg wie, jakich kobiet. Zaczęli właśnie wdychać gaz, który miał wywołać rozkosze, przekraczające wszelkie opisy. Nastąpiła nowa orgia.

O czwartej nad ranem policjant, spełniający służbę u wylotu Impasu Chimery — nazywał się Juliusz Duphot — miał wizję. Zobaczył tańczącą po bruku — i śpiewającą jednocześnie — uroczą dziewczynę, nie mającą na sobie nic, prócz pantofelków. Juliusz nie wierzył swym oczom, chociaż podejrzewam, że miał ochotę wierzyć. Potem zarzucił płaszcz na bezwstydną dziewczynę i zaprowadził ją do komisariatu policji.

Okazało się, że jest to Madame Cloclo, naga tancerka z „Casino de Paris" — tak, że była do tego przyzwyczajona — ale po przybyciu do komisariatu policji zaczęła się śmiać, — śmiała się i śmiała, jak by ją łaskotano, aż zemdlała z wyczerpania. Musiano ją zabrać do szpitala. A nie było to jeszcze najgorsze.

Mniej więcej o tej samej porze nad ranem przerażony służący wezwał telefonicznie dr. Lamberta do Pawilonu Ekstazy. Doktór zastał straszną sytuację. Minister i hrabina leżeli bez zmysłów na kanapie, poseł jęczał w agonii na podłodze, a jeszcze z pół tuzina mężczyzn i kobiet znajdowało się w podobnym stanie. Doktór wezwał policję. Zaczęli aresztować wszystkich po kolei, ale wtedy już minister wrócił do przytomności. Jak powiedziałem na początku, wmieszanych w to było jeszcze kilku posłów i żona drugiego ministra.

KRONIKA KRAKOWSKA

Wezwanie

Wzywa się zarządy wszystkich organizacji robotniczych (politycznych, zawodowych i oświatowych) aby wzięły ZE SZTANDARAMI udział w manifestacj 4 lipca b. r. w Katowicach. Odjazd pociągu specjalnego z Krakowa w niedzielę o godz. 8.15 rano.

OKR. PPS. KRAKÓW - MIASTO. OKR. PPS ZIEMI KRAKOWSKIEJ.

Historie dnia

KRADZIEŻE: Nieznany sprawca, po otwarciu górnej kwatery okna na parterze, dostał się do mieszkania Antoniego Wrócla, zam. w Krakowie przy ul. św. Anny L. 3, i skradł garderobę męską wart. 200 zł.

Nieujęty na razie sprawca skradł rower męski, pozostawiony chwilowo bez opieki w klatce schodowej przy ul. Kopernika L. 6, wart. 140 zł. na szkodę Bolesława Porębskiego, zam. w Prądniku Czerwonym, ul. Piłsudskiego L. 9.

Z mieszkania Władysława Zdanowicza, przy ull. Czystej L. 13, skradziono rewolwer marki „Steyer" wraz z magazynkiem i 8-ma nabojami, nieustalonej na razie wartości.

ZNALEZIONA KWOTA. Dnia 1 bm. została złożona na 3. Posterunku Policji na dworcu osobowym znaleziona kwota 100 zł., którą poszkodowany może odebrać na tymże Posterunku w godzinach urzędowych.

Dyżury lekarskie

Dnia 4. lipca — dzień

Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Hass Adolf — Sarego 10, tel. 126-92.

Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Neuwelt Stanisław — Zamojskiego L. 28, tel. 124-47.

Dnia 4. lipca — noc

Goldberg Henryk — Jagiellońska 11, tel. 128-86.

Ralski Lesław — Król. Jadwigi 29, tel. 159-30.

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Eisenberg Samuel — Wielopole 1, tel. 126-66.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

W niedzielę pełny humoru wodewil K. Krumłowskiego „Jaskółka z Wieży Mariackiej', w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Z ruchu kolejarskiego

Dnia 27 czerwca b. r. odbyło się w lokalu Z. Z. K. przy ulicy Warszawskiej zebranie sprawozdawcze z XII Walnego Zjazdu delegatów Kół ZZK. Na zebraniu przewodniczył tow. Bator, sekretarzował tow. Fussek.

Wyczerpujące sprawozdania ze Zjazdu złożyli tow. Czekański, im. kom. org., tow. Sikora, im. kom. finansowej, tow. Stela, im. kom. ekonom., tow. Wrona w uzupełnieniu sprawozdań.

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali tow. tow. Mastek, Gola Flacht i Siszka.

Tow. Bator w obszernym przemówieniu zreasumował przemówienia delegatów, oraz omówił uchwały XII Walnego Zjazdu z punktu organizacyjnego, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, która brzmi:

1) Zebrani przyjmują do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie delegatów z XII-go Walnego Zjazdu Z. Z. K.;

2) domagają się załatwienia wszystkich postulatów ekonomicznych, wysuniętych przez XII-ty Walny Zjazd Z. Z. K., a przedewszystkiem zniesienia specjalnego podatku od poborów i zaopatrzeń emerytalnych oraz przywrócenia pełnej wysługi emerytalnej za lata służby zaborczej;

Domagają się zmiany ustaw: emerytalnej, uposażeniowej i pragmatyki służbowej;

3) z zadowoleniem przyjmują do wiadomości postanowienia XII-go Walnego Zjazdu o podwyższeniu odpraw i świadczeń materialnych dla członków Związku;

4) przyjmują do wiadomości i zatwierdzają w całości reorganizację, jaka nastąpiła w naczelnych władzach Związku i widzą w tych pociągnięciach dowód siły organizacyjnej;

5) Wybranemu na XII-tym Walnym Zjeździe Zarządowi Głównemu Z. Z. K. zebrani życzą owocnej pracy, przyrzekając zupełne poparcie i posłuch organizacyjny, wyrażając mu jednocześnie pełne zaufanie.

Zebrani solidaryzują się z rezolucją organizacyjną uchwaloną na XII Walnym Zjeździe Delegatów Kół.

Kolonie letnie dla dzieci robotniczych

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje kolinię letnią dla dzieci robotniczych. Kolonia trwać będzie przez cały sierpień. Zgłoszenia dzieci przyjmuje sekretariat, Aleja Krasińskiego 16, III p. Zgłoszenie musi być zaopiniowane przez organizację robotniczą, której członkiem jest ojciec (matka) zgłoszinego dziecka.

R.T.P.D. Oddział im. d-ra Z. Marka w Krakowie

W dniu 4 lipca 1937 r., o godzinie 11 rano odbędzie się w Katowicach

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 10 lipca

8.35 dla rolników: „Znaczenie przechowalni na owoce oraz ich budowa— wygł. Insp. Włodzimierz Kochmański. 8.45 Muzyka popularna (płyty). 13.00 Pogadanka: „500-lecie urodzin Filipa Kallimacha Bounacorsi" — wygłosi Jan Pietrzycki. 14.40 Chwila regionalna — „Góral i ceper w anegdocie podhalańskiej" — w opr. Bronisława Romaniszyna. 20.00 „Taniec artystyczny". Wykonawcy: Maria Bilińska - Rigerowa (fortepian) i Władysław Syrewicz (skrzypce). 20.30 Program na dzień następny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ŁÓDŹ

PONIEDZIAŁEK, 5 lipca

12.15 Kilka informacji. 12.25 Muzyk „za 3 grosze" — płyty. 13.55 Muzyka lekka w wyk. orkiestry tanecznej Columbia i chóru Eryan (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Odczyty. Jak komary chorują— wygłosi dr. Janina Kowalczykowa. 15.25 Tenor i jego piosenki — Józef Schmidt — płyty. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Skrzynka techniczna. — w oprac. inż. Fryderyka Starka. 18.10 Program. 18.15 Muzyka skandynawska (płyty) 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.00 z Warszawy II: Książki niepokojące — szkic literacki — wygłosi dr. Hanna Huszcza - Winnicka. 23.15 z Warszawy II: Muzyka taneczna płyty).

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę" i „Robinhood z Eldorado".

ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni" i „Becky Sharp".

BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Tajemnica panny Brinx".

STELLA: „Bohaterska brygada".

ŚWIT: „Nowe przygody Tarzana' i „Pat i Patachon jako arystokraci".

UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw Helena Garfield".

WANDA: „Zbrodnia i kara' i „Ty dzień przed ślubem".

W 15 rocznicę przyłączenia Śląska do Polski

Z przeszłości polskiego socjalizmu

Pokryte patyną przeszłości fakty niech będą świadectwem prawdy, która przeciwstawi się kłamstwom czasow dzisiejszych.

Chwilami ma się wrażenie, że panem sytuacji jest obelga, głupota, kłamstwo, złączone w jakieś dziwaczne przymierze, mające za cel pogrzebanie tych szczytnych ideałów, za które karwawiła się ludzkość przez długie wieki. Pojęcia: ludzkość, miłość, braterstwo, równość zostały postawione w kąt, zostały uznane za przeżytki, a tylko od czasu do czasu wszechwladne kłamstwo operuje nimi dla swych celów, dla łatwiejszego eksploatowania głupoty ludzkiej.

Jeżeli przeszłość powołuję na świadka w momencie 15-to lecia przyłączenia Górnego Śląska do Polski, to chcę, by obecne pokolenie proletariatu polskiego nie zapominało o pracy swych przodków, by z pracy tej wysnuwało wnioski i by, szanując tę przeszłość, wymagało dla niej od innych należytego szacunku.

Łatwo jest opluć każdego i wszystko, lecz ten, kto pluje na rzeczy wielkie, niech nie sądzi, że ujdzie mu to bezkarnie, bo znajdą się sędziowie z sumieniem, którzy prawdę przed światem ogłoszą. Nadejdzie również czas, w którym głupota ustąpić musi przed mądrością i światło prawdy odniesie triumf nad kłamstwem, obłudą i demagogią dzisiejszych czasów.

Po r. 1861 i 1863 zdawało się państwom zaborczym, że mogą spocząć spokojnie na zrabowanych ziemiach polskich tymbardziej, że w kraju pozostali ci, którzy potępili ideę walki czynnej, głosząc hasła rozwoju gospodarczego bez względu na formę ustroju politycznego.

Pod wpływem socjalizmu Europy Zachodniej zaczął się budzić proletariat polski wszystkich trzech zaborów, który upomniał się nie tylko o prawa ekonomiczne, lecz i polityczne. Wśród socjalistów zachodu okazywano nam pomoc i współczucie, a dowodem tego jest mowa Liebknachta na V zjeździe niemieckich Związków Robotniczych w Norymberdze w roku 1868, który, nazywając rozbiór Polski zbrodnią wiarołomcy Fryderyka Wielkiego, powiedział: „Jeszcze nie jesteśmy u celu odnośnie naszej wolności, musimy jeszcze przejść przez krwawą drogę i wypełnić święty obowiązek: rozgromienia Rosji, odrestaurowania Polski".

Sprawę Polski poruszali nasi towarzysze nie tylko na konferencjach krajowych lecz i na konferencjach międzynarodowych, a dowodem tego jest stanowisko Karola Marksa na zjeździe w Hadze w roku 1872, który sprawę Polski uważał za zagadnienie proletariatu całego świata i tak je uzasadnial:

a) Dlaczego robotnicy Europy podejmują to zagadnienie? Przedewszystkim dlatego, że agitatorzy i pisarze burżuazyjni zawarli przymierze, by zagadnienie to zdławić, chociaż patronują wszystkim prądom nacjonalistycznym na kontynencie, a w szczególności Irlandii. Skądże to milczenie? Otóż ma ono swe źródło w tym, że zarówno arystokraci, jak i burżuazja, uważają zacofaną azjatycką potęgę za jedyną redutę przeciw napierającym wpływom klasy robotniczej. Potęgę ową można skutecznie unieszkodliwić tylko przez odrestaurowanie Polski na zasadach demokratycznych.

b) Przy obecnie zmienionym położeniu Europy środkowej, a w szczególności Niemiec, jest więcej niż koniecznem, ażebyśmy mieli demokratyczną Polskę, gdyż bez niej Niemcy są przyczepką świętego przymierza, z nią będziemy współpartnerem republikańskiej Francji; rozwój klasy robotniczej będzie stale natrafiał na przeszkody, będzie tamowany i hamowany tak długo, aż to wielkie europejskie zagadnienie nie zostanie należycie załatwione.

c) Obowiązkiem niemieckiej klasy robotniczej jest ująć przede wszystkim inicjatywę tego zagadnienia, gdyż Niemcy należą do tych potęg, które dzieliły Polskę.

Towarzysze nasi, poruszając przed oczami Europy sprawę Polski, powoływali się na stanowisko Marksa. Na zjeździe partii niemieckiej w roku 1897 w Hamburgu, gdy towarzysz Franciszek Morawski domagał się, by kandydatami na posłów z okręgów polskich byli towarzysze, mówiący po polsku, wówczas Liebknecht, cytując powyżej podane słowa Marksa, oświadczył się za wnioskiem tow. Morawskiego i, kończąc swoje przemówienie, powiedział: „Polsce wyrządzono ciężką krzywdę, a zatem my, niemieccy robotnicy, musimy, jak to powiedział Marks, przede wszystkim Polsce pomóc".

W roku 1891 założono w Berlinie czasopismo polskie „Gazetę Robotniczą", która do dziś wychodzi w Katowicach, a pierwszymi jej redaktorami byli: Ignacy Daszyński, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Grabski.

Są to nazwiska znane, nie budzące żadnych wątpliwości co do tego, że praca ich była pracą nie dla interesu lecz dla ściśle określonej idei. Z pośród wymienionych — Przybyszewski i Grabski byli bardziej literatami, niż politykami, lecz ludźmi interesu brudnego nie byli.

Wspominam te nazwiska dlatego, że wśród powodzi historyków z bożej łaski, historyków bez znajomości historii, zjawił się na terenie Śląska Górnego Jan Jakub — Kowalczyk, który w organie P.O.W. p. t. „Placówka" Nr. 6-ty (Katowice, czerwiec 1937 r.) w artykule „Etapy odrodzenia narodowego Górnego Śląska" tak twierdzi:

„W międzyczasie zaczęła wciskać się na Śląsk Polska Partia Socjalistyczna, która wydawała swą „Gazetę Robotniczą" w Berlinie i kolportowała ją także po Górnym Śląsku. Szczególnie w czterech powiatach obwodu przemysłowego, to jest w tarnogórskim, bytomskim, katowickim i zabrskim zjednywała sobie wśród robotników zwolenników. O uprawnieniu ruchu narodowego wśród ludu śląskiego, jak to twierdzi poseł Sokolnicki w swej książce a za nim pawtarza naczelnik w śląskim urzędzie Wojewódzkim dr. Edward Kostka, P. P. S. nie myślała. Posługiwała się językiem polskim dla agitacji, ale polskość jako taka była jej obojętna".

Dla czyjego zatym dobra i za czyim wstawiennictwem poruszali socjaliści sprawę Polski w owych latach? Czy za wstawiennictwem N. D., która jest matką Jana Jakuba — Kowalczyka, a której dewizą była lojalność wobec zaborców?

Jednym z redaktorów „Gazety Robotniczej" był tow. Emil Caspari, który w roku 1902 wyrokiem Sądu Dyscyplinarnego Senatu Uniwersyteckiego w Berlinie został z Uniwersytetu wydalony a w uzasadnieniu między innymi podano:

„był członkiem stowarzyszenia „Techne", które, według informacyj Prezydium Królewskiej Policji, grupowało przeważnie socjalistów polskich, hołdowało celom nacjonalistycznym polski i agitacyjnym; w szczególności utrzymywało stosunki ze stowarzyszeniami polskimi zagranicą, wbrew zakazom, a na mocy uchwały Senatu Wyższej Szkoły Technicznej z 28.X 1898 rozwiązane zostało, że członkowie tego stowarzyszenia wysłali telegram w imieniu młodzieży polskiej w Charlottenburgu do uczestników obchodu ku czci Mickiewicza, urządzonego przez polskich socjalistów w Krakowie".

Czy zatym tow. Emil Caspari „posługiwał się językiem polskim dla agitacji tylko?

Jak w świetle tych kilku drobnych faktów wygląda twierdzenie p. Jana Jakuba - Kowalczyka o roli socjalizmu polskiego, który pierwszy stworzył odrębną trójzaborową organizację partyjną i ogłosił w swym programie postulat niepodległości Polski!

To są fakty, oparte na dokumentach, które każdej chwili będą udostępnione każdemu, kto zechce wśród społeczeństwa siać słowa prawdy.

Kto chce pisać historię, ten musi opierać się na faktach i dokumentach, a nie może operować frazesami taniej demagogii i nie wolno nikomu pluć bezpodstawnie na wielką przeszłość organizacji, która jedyna miała odwagę głosić walkę czynną o niepodległość i tę walkę prowadzić.

Kłamstwo nie może być dekoracją, czy wypełnieniem luk dla pustej przeszłości tych, którzy umieli może tylko przypiąć do boku biało - czerwone kokardki, zadeklamować patriotyczny wierszyk, iść do kościoła w dniu imienin „Najjaśniejszego Pana" i modlić się za pomyślność dnia jutrzejszego.

Źródła naszego ruchu są do dnia dzisiejszego każdemu dostępne; nie mamy się czego wstydzić, ani też nie mamy cego ukrywać. Jesteśmy jedynym ruchem politycznym, ktory śmiał się upomniec za czasów zaborczych o naprawienie zbrodni, dokonanej przez rozbiory, i dlatego byliśmy ruchem prześladowanym. Obok „Gazety Robotniczej", powołaliśmy do życia „Naprzód" w Krakowie i „Robotnika" w Warszawie.

Poza ruchem politycznym stworzyła PPS na Śląsku silny ruch zawodowy, pod nazwą „Centralny Związek Zawodowy Polski", który utrzymywał kontakt z ruchem zawodowym w Kongresówce i Małopolsce.

Zatem tak pod względem politycznym jak i zawodowym, partia kroczyła własnymi drogami, a postulaty jej zostały uznane przez proletariat całego świata. Ona jedyna umiała ze skutkiem wołać o naprawę krzywd, na narodzie polskim dokonanych.

Kto był piastunem ruchu narodowego na Górnym Śląsku, o to nie będę się spierał, wiem natomiast jedno, że na wiele lat przed rokiem 1889, bo w roku 1848, wychodził już w Bytomiu „Dziennik Górnośląski", który mimo swego tytułu wychodził dwa razy w tygodniu, a redagowali go Gomułka i Lompa.

Nie byli oni socjalistami, a jeżeli o tym mówię to dlatego, że Jan Jakub - Kowalczyk w artykule, który cytowałem, twierdzi, że piastunem polskości na Górnym Śląsku były trzy gazety: „Katolik", „Nowiny Raciborskie" i „Gazeta Opolska", które zaczęły przecież wychodzić dopiero w roku 1889.

Czy zatym Gomółka i Lompa też dla „obcej agitacji" już 40 lat przed „Katolikiem" używali języka polskiego?

W dniu, w którym obchodzimy 15-tą rocznicę przyłączenia Górnego Śląska do Polski, wspomnijcie zatym towarzysze naszą przeszłość, niech będzie ona dla nas wszystkich źródłem otuchy i pewności, że żadna praca, żaden trud nie idzie na marne. Surowe wyroki zaborców, kraty więzienne, las bagnetów, kolumny wojska i policji nie stłumiły w duszy proletariatu tego, co mu chciano wydrzeć: pędu do wolności politycznej. Ten pęd zakończył się zwycięstwem proletariatu, który szedł do walki, nie dla medali, synekur i pieniędzy, lecz szedł dla dobra całości i przyszłych pokoleń.

Czeka nas etap drugi. Chodźmy do niego z tą wiarą, z jaką szli nasi przodkowie, a zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Nic tu nie pomoże robienie historii; plucie na Wielkość Dziejową ruchu PPS., bo fakty i dokumenty mówią co innego.

Najmniej wolno jest oceniać przeszłość tym, którzy, zaczynając od N. D. przechodzili różne przeobrażenia polityczne i skończyli na O. Z. N.

Kto jest uczniem, nie może wykonać roboty majstra; kowalczyk nie może wykonać roboty kowala, bo na to trzeba posiąść wiadomości fachu; a historyk musi operować źródłami, dopiero wówczas może być uważany za historyka.

Dr. Franciszek Złółkiewicz.

Do wszystkich placówek klasowego ruchu robotniczego na G. Śląsku!

OKR. PPS., przy współudziale klasowych związków zawodowych oraz robotniczego ruchu oświatowego i sportowego G. Śląska, urządza w niedzielę 4 lipca b. r. o godz. 11-ej przed poł.

Wielką manifestację robotniczą w Katowicach

WZYWAMY WSZYSTKICH TOWARZSZY I TOWARZSZKI DO MASOWEGO UDZIAŁU W WIELKIEJ MANIFESTACJI ROBOTNICZEJ W NIEDZIELĘ 4-go LIPCA B. R. W KATOWICACH.

DEMONSTROWAĆ BĘDZIEMY PRZECIW ZAKUSOM HITLEROWCÓW NA GRANICE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ZA UTRZYMANIEM AUTONOMII WOJ. ŚLĄSKIEGO, ZA UTRZYMANIEM USTAWODAWSTWA DEMOBILIZACYJNEGO, ZA ROZPISANIEM NOWYCH I SPRAWIEDLIWYCH WYBORÓW DO SEJMU ŚLĄSKIEGO I WARSZAWSKIEGO, ZA ROZSZERZENIEM PRAW LUDZI PRACY.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.